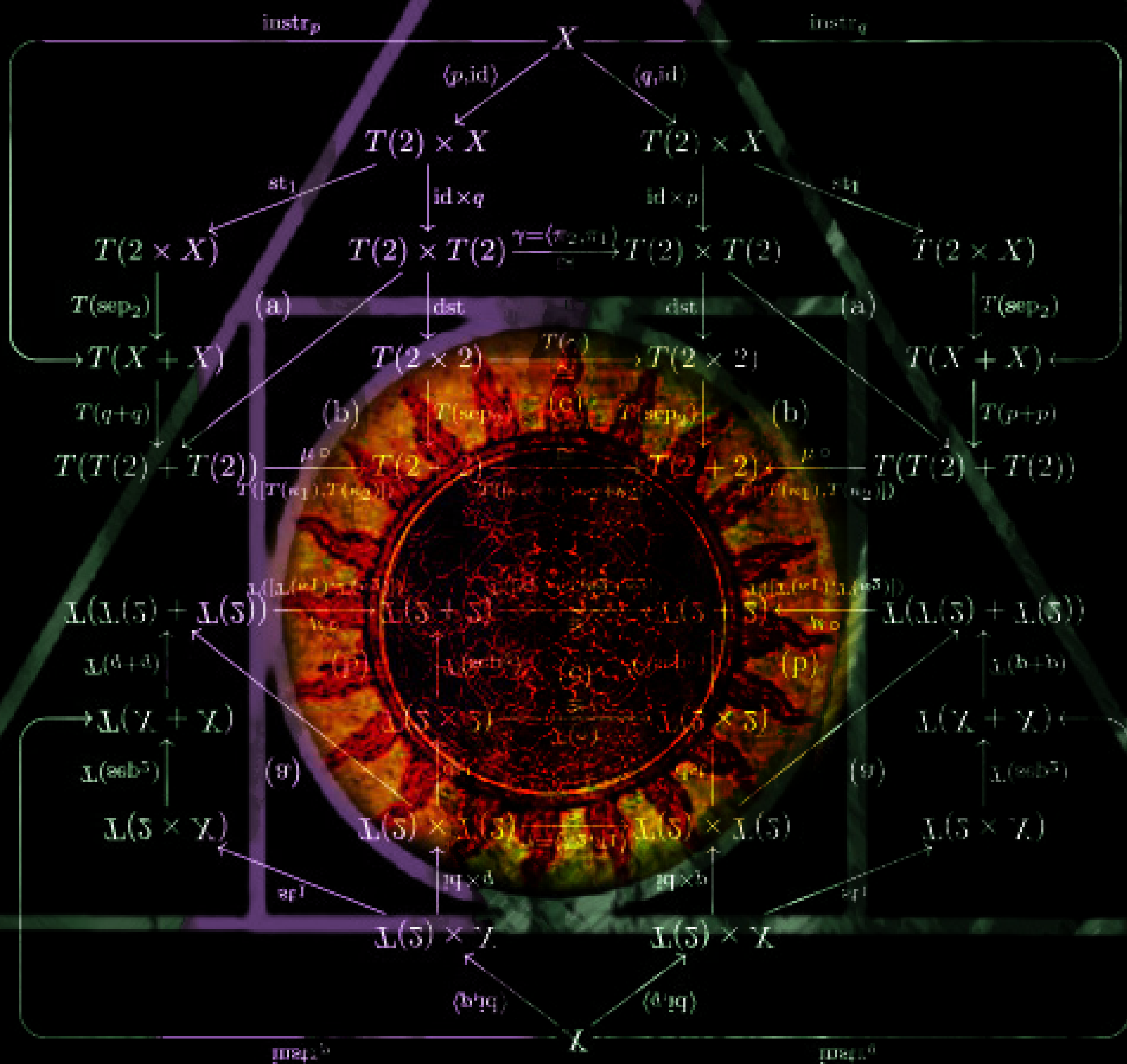
: Palin Hikousi :

Dialogi Fuomo z Peripsolem



Warszawa 2018

Asc 5°†10’

DRAMATIS PERSONAE:

Fuomo : śmiertelny filozof, przypisany jako inteligencja Saturnalna do tejże sfery. Jego liczba to 7.223

Peripsol : Solarna inteligencja duchowa, nauczyciel, który jest niecielesną ideą. Jego liczba to 7.233

Spis Rzeczy

Dialog I – Spotkanie

Fuomo:

Teraz gdy się zebraliśmy i skomponowaliśmy myśli, chciałbym dowiedzieć się więcej o koncepcji, mój Aniele który wspiera mnie w sprawach zrozumienia, abym nie był pozostawiony bez inspiracji ni wskazówki z braku mądrości, proporcji, piękna, harmonii ani człowieczeństwa, kierunku, jasności myślenia a także wzbogacającej służby całości co wiąże punkt i środek w symfonii wątków. Te, w ciągłości splatają się zbliżając do siebie i oddalając, jak węzły co stają się gęste i oczywiste z subtelnymi nićmi co ledwo przypominają sprawy których dotyczą. Gdy przyjrzymy się tym rozbłyskom wydarzeń i wątków, które postrzegamy aby uporządkować je zgodnie ze zmysłem i substancją, edukacją, obserwacją, powtórzeniem, przemieszaniem z innymi. Ta przyczynowość nie dodałaby to większego znaczenia naszemu życiu niż opuszczona pajęcza sieć w kącie pokoju. Przyczyna dla której przyzwałem Cię o Peripsolu jest wyjaśnienie tych rzeczy które dotyczą nas wszystkich, aby rozjaśnić je dalej, z wszystkimi honorami pytam Ciebie, o niebiański aniele, co zna prawa ruchu gwiazd i ich boskości, abyś oświecił mnie w tych sprawach.

Peripsol:

Mówię tylko tymi ideami których jesteś tłumaczem, wyobrażeń których ruch Twojego umysłu i intelektu jest w stanie przyjąć i zapieczętować, aby zostawić swój odcisk na Twojej pamięci i świadomości, mogę jedynie poruszyć te wątki i tkać je w Twoim umyśle i czuciu które już posiadasz. Nie ceń zbyt nisko zbiorów impresji, wiedzy, wrażeń, zmysłów, poruszeń wyobraźni i myśli, rozsądku, poszukiwania piękna i prawdy które masz w skarbcach swojego umysłu i serca, Twój duch silny, nawet gdy ciało zwiędnie, tego geniuszu nikt Cię nie pozbawi!

Fuomo:

Nie jest mi znane zatem czy moja osoba jest wystarczającym tłumaczem i narratorem dla Ciebie Peripsolu, rewolucje kosmosu, jego symboli i sigili, moich własnych poruszeń umysłu i serca i tych wad, a także niedoskonałości których nie mogę przypisać Tobie, ale korupcji i projekcjom mojego zatrutego wampirycznego umysłu, co mieszam wysiłkiem wielkim z Twoimi Merkurialnymi nauczaniami. Wiadomości z tej sfery co najbliższa Boskości Opatrzności Słońca,

z którego się zrodziłeś. Zatem pozwól mi w pokorze i ostrożnie przybyć do wątków mojego śmiertelnego umysłu aby przekazać najpełniej, zgodnie z moimi zdolnościami olśniewającą perfekcję Solarnego Intelektu, pomimo moich wad i defektów, zatruć, korupcji i zanieczyszczeń. Obdarowano mnie wzrokiem wielu niewidzialnych światów abym nie był ślepcem, gdy otwieram oczy i widzę manifestację światów ziemskich, światów sfer i tych z pozoru dalekich – gwiezdnych, zamykając oczy w dzień i wpatrując się w majestatyczną gwiazdę widzę Imperium Feniksów, wyobrażam sobie że przez te wrota mogę raz jeszcze zobaczyć pola duchowego Złota z Aionem co jaśnieje teletarchicznym złotym ogniem z mocą wszystkich innych gwiazd w nieskończoności światów Mater Magna – naszej gwiezdnej Matki.

Peripsol:

Wzrok był Ci przywrócony jako odsłonięcie, jednak nie myl tego co widzisz z absolutną prawdą, fenomeny są jawne, światy żyją, ale gdy pomylisz te widma z esencjami które Ci przekazują, uchwycą Cię stworzone przez Ciebie ideacje, koncepcje. Będziesz wtedy jedynie czcił ślad esencji, tak jak ludzie co zakochują się w abstrakcjach które poddają projekcji na podmiot ich preferencji, wtedy zamiast widzenia oślepiasz sobie drogę ku większej ścieżce. Jest to stanowcza wskazówka, signum, podarek Horusowy, bóstwa Światów Przyszłych, lecz wgląd swój zaprzęgnij do użytecznych przedsięwzięć. Nawet ślepiec czuje boskość lepiej w swojej łzie niż to co spotyka nagie lub uzbrojone oko, jeżeli nie widzi ponad to co widzi, ponad złudzenia i miraże które błahym spektaklem rozpoznane takie, jakimi są.

Fuomo:

Czym jest całość o której mówisz? Czy jest to złożenie związanej harmonii wszystkich dusz człowieka i jego ciała co aspiruje to rektyfikacji w indywiduacji różnej perfekcji, co jest jednolicie jasna, piękna i prosta, jak korzeń gwiezdnego drzewa, lub błyskawicy, całkowicie przejrzysta w swojej boskości? Jakże ogromny kontrast między nami, śmiertelnymi ludźmi którym tego typu ekscelencja jest rzadko dana, do której mało kto aspiruje w dzisiejszych czasach, we wszystkich wysiłkach myśli i czucia, w proporcji która jest wewnątrz współ-polegających, współ-pojawiających się fenomenów lecz szukająca metafizycznych proporcji wyższego typu aby wcielić je – choć na chwilę – tu i teraz. Bez gonienia stałych monolitów, ale wcielając te rzeczy które naturalnie w dynamizmie wydarzeń i wątków istnieją wewnątrz nas i wokół nas.

Peripsol:

Tak jak Słońce które jest inteligentną siłą z Transcendentną Boskością jest siłą tej drugiej, pośród nieskończoności innych światów, jak twierdził Nolano (Giordano Bruno), zatem być jak słońce, otrzymują splendor, wcielają Jaźń wywyższając ją pośród sfer planetarnych które w proporcji oddają swoje szlify w swych rewolucjach, podobnie jak kosmiczne próżnie i dalekie przestrzenie i gwiazdy, głębokie w swej powadze i poruszeniu. Proporcja jest niczym innym jak geometrycznym uporządkowaniem w której różnorodność w zgodzie ze swoją naturą i bez straty swojej esencji jest zmieciona w równe i harmonijne części i połączenia zarówno w wertykalny i horyzontalny sposób. Tak dalej zakreślone przez monadyczną sferę i punkt, w którym tarcie i swada jest w harmonijny sposób rozwiązana we współ-wzrastających proporcjach co rzeźbią w charakterze, naturze i duchu i oddają równanie opozycji w sposób zgodny między indywiduacją danej natury a jej boskimi alchemicznymi poruszeniami i udoskonaleniami.

Fuomo:

W sprawie Bogów, czy możemy rozumieć ich na sposób Proklusa i naszego rozróżnienia, że są jakby ocean co sublimuje ich myśli i metamorfozy i wciela się poprzez ich aktywną ideę z podmiotem ich intencji zapisanej na tym co odbiera ich impresję, oddając ideę i naturę. Podobnie jak Ty Peripsolu pozostawiasz swoje wrażenie na mnie, a ja posługując się intelektem też mogę nałożyć ideą swoje wrażenia na strumienie metamorfoz, zatem Bogowie stając się moim podmiotem w hierarchii jednakże, w której pozostawiam swoją pieczęć a zatem uczestniczę we wzajemnej wymianie wrażeń co leżą u podstaw Theion Ergon, wielkiej pracy śmiertelników i pracy Bogów. Ponieważ świat na wiele niewulgarnych sposobów jest żyjący i wrażeniowy, odbierając ślady impresji i istnienia – a zatem jest pod wrażeniem, oddający i odbierający. Impresja jest zatem wyobrażeniem odbierania i dawania poprzez wzajemnie zrozumiane inteligentne znaki, sigilia, esencjonalne ruchu które rozwiązują się w akcji i reakcji ze strony świata i świata co wykonuje operacje na nas w misternej sieci kluczy, znaków, które są intelektualne i czujące.

Peripsol:

Bogowie nie są bez indywidualnych jakości i atrybutów, jednak jak twierdził Demokryt, są wirem masek i kształtów które powstają i oddzielają się od całości co swoją naturą wzrastają w swoich światach i wirach różnorodnych źródeł i strumieniach co pochodzą z Jednego.

Fuomo:

Lecz co ze zwierzęcymi duszami, albo tymi ludźmi których nie interesują te rzeczy, zakładam że nic nie jest stracone w naturze, a łańcuch istnienia jest podtrzymany, ponieważ gdy zapytamy czym jest sprawiedliwość, czy powinniśmy założyć że jest to sposób regulacji między harmoniami i dysharmoniami w systemie założeń którego dotyczą? Czy powinniśmy raczej doszukiwać się jej w ruchach galaktyk – konieczności ruchu w obecności kosmicznych praw. Względem ludzkich spraw, rozumiem że gdy istnieją dwie osoby i jedna z nich jest stratna albo skrzywdzona, a zatem dostrzegająca subiektywnie niesprawiedliwość, a obiektywnie względem ustalonych praw te przyznają jej rację lub oddalają jej postrzeganie jest to różnica między indywidualnym poczuciem sprawiedliwości a instytucjonalnie ustalonymi założeniami sprawiedliwości, pośród których przywrócone ma być subiektywne poczucie zadośćuczynienia, jak również utrwalona sprawiedliwość prawa wobec prawa. Zatem jest to ciągła negocjacja między subiektywnym poczuciem sprawiedliwości, mądrością osądów, zadośćuczynieniem, sprawiedliwą karą i zwróceniem stanu równowagi która w świetle prawa jest zaakceptowana. Makrobius pisał do swego syna w Saturnaliach, iż istniało powiedzenie w Rzymie: najlepsze prawa były rozpisane poprzez obserwowanie ludzkich pasji, nadmiarów, nierównowagi, a następnie regulowanie ich poprzez mądrze dobrane równoważniki zapisów prawnych, które działały ku dobru ogółu w efekcie. Bowiem obserwowały one ludzką naturą i jej poczynienia w rozmaitych okolicznościach a następnie decydowały co jest szkodliwe, a co dobre dla całości tkanki społecznej. Podobnie, te prawa które były pisane przez mędrców obserwujących kosmiczną harmonię i ustanawiane jako fundamenty pod organizację społeczną ich ludzi funkcjonowały jako mapa tradycji, którą ludzie akceptowali na mocy trwałości poprzez pokolenia. Całość władzy transcendentnej opiera się na sprawiedliwości, ponieważ odzwierciedla ruch i rewolucje niebios i głębokie prawa, każda uzurpacja a zatem władza nienaturalna bierze się z niesprawiedliwości. Ernst Jünger pisał „Każda niesprawiedliwość wydaje się obrzydliwa, bowiem przeczy wszystkiemu do najgłębszego z naszych atomów". Zatem sprawiedliwość jest harmonią piękną. Bardzo dosadna idea.

Peripsol:

Nie jest to idea ludzkiej sprawiedliwości która zarządza światem. Wyobraź sobie jaką szkodę wyrządziłyby ludzkie prawa gwiazdom i prawom świata, gdyby ludzie zaczęli swoje wyobrażenia, impozycje,

reformy, projekcje narzucać porządkom kosmicznym! Lecz niech Cię to nie odwiedzie od celu, bowiem jest szczerość w człowieku co krzyczy niemo ku niebiosom w wielkim bólu i wycieńczeniu, co trwoży i porusza wiele istnień, w mądry sposób pisana jest mu pomoc. W świecie różnorodności, prawo utrwalenia przeczy omnipotencji, a dysproporcja między omniscjencją, metodą, a realizacją prowadzi do idei bezradnego cierpienia. Omar Khajjam pisał w Rubajacie że nawet gwiazdy nie mogą wyzwolić się ze swoich orbit, jednakże cóż za siła w tych co z fałszywych orbit ignorancji w wyzwoleniu wspinają się na Boskie! Poprzez to rozumiem że gdy pomoc jest udzielana, niektórzy jej nie dostrzegają, inni widzą lecz nadają tym sprawom miarę ponad proporcje, inni w równowadze odnajdują się kontynuując dzieło. W podmiocie proporcji do wielkości, akt rozwiązuję się z wątkiem który podąża w odniesieniu do potrzeby i konieczności. Nie oznacza to że jesteśmy jedynie – w słowach Samuela Becketta – prochem w próżniach, bowiem wielkość istnienia może jaśnieć jak gwiazda, jednak maluczkość śmiertelnika – czyż jest gorsza lub lepsza niż trawy wśród łąk?

Dialog II - O rozterce

Fuomo:

Twoja obecność, Peripsolu zapełnia moje czucie i krwiobieg myśli prawdziwie Opatrznościowymi poruszeniami, jednak cierpię na okrutną przypadłość którą moja pamięć przywołuje. Jest to obraz ukochanej, którą inwokuję, co gaśnie w mojej reminescencji, żywa w strzępku poprzez rekolekcję pamięci głębokiego odczuwania które jest tak okropnie piękne, że przygasza cały świat.

Są to te poruszenia duszy, umysłu, serca i gwiazdy jaźni w parytecie miłości erotycznej, przyjacielskiej i platonicznej, którą nawet jako najbardziej znienawidzeni pośród ludzi, jesteśmy zdolni do bezwarunkowego ruchu oddania idei co wywyższa resztki szlachetności w rozkwicie, gdy wywyższamy esencję naszej ukochanej oddalającej się i śpieszącej w gwiazdy. Pocieszenie w tym że przygarnięta w szaty matki, lecz zgroza, tęsknota! Transponując w gwiezdne światy co stracone zostało na Ziemi tytanicznym ruchem pokłonu i czci wobec podmiotu naszej miłości w całość świata, aby zachować ten złoty wątek w rewolucjach nieboskłonu, pomimo nieskończonej odległości – jakże blisko.

Moment ten jaśnieje jako święty przez wszechświat, unieśmiertelniony we wzroku Boskości. Tracąc esencję, obraz który kochaliśmy, wiecznie zmieniający się w surogaty, ciągle upadający w fałsz, nie będąc ani tym, ani tamtym Kosztując z tego kielicha, kto traci, niepocieszony, żywą ideą afektacji przebóstwionej jest rozdarty za życia.

Jest prawdą, że nie jest to jedynie równość prostego człowieczeństwa, ale strata uświęconego, błogosławionego i świętego epitalamium co sprawia że upiory ani fantomy nie są nam zwrócone w innej formie, ale nawiedzają nas w chwilach pamięci. Tak głęboko osadzeni w tronach żalu że tu – tęsknota, tam – kto wie jakie miraże są do znalezienia, śmiertelna pułapka – nieskończoność cieni, spotkań 'jak gdyby'. Nie dzielimy już tego ludzkiego wątku- tylko raz uświadczony i wrzucony w proch grobu. Jeżeli momenty nie mogą być powtórzone, przeżyte jeszcze raz, a cień tytanicznego Erosa pada na nasze życie. Cóż za klątwa, co za okrutna przypadłość, że między odpoczynkiem, szczęściem a żalem – jedynie zabiera, okrada, otaczając nas żelaznym uciskiem cieni!

Peripsol:

Zszywając rozdarte serca znajdź odpoczynek nie w tęsknocie i sentymentach próżno goniąc za straconymi czasami, ale niech monolity czarnych piramid rozpadną się wielką siłą o otchłań, niech będzie to los mądrego głupca! Złam, odkuj te tęsknoty które kradną Ci świat sprzed oczu. Odnajdź radość zgodnie ze środkiem i metodą. Niech jej gwiazda świeci dla wszystkich, nie dla Ciebie – raduj się jej wstąpieniem i odnajdź się ponownie.

Jedna wyzwolona dla innych – wielka rzecz. Teraz tańcz z nami pośród gwiazd, którą już jesteś, nie więź swojego umysłu przeszłymi mirażami – Ci którzy zawłaszczyli swoją miłość spotykają się z żalem i stratą – jakże mogliby dostać ją z powrotem? Nic nie przynosi więcej szczęścia Matce gwiazd niż pocałunki które kładziesz na nieboskłonie, jej synach i córkach, z każdym pocałunkiem rozkwita róża i kolejny duch jest wyzwolony. Teraz idź, ze swoimi fortelami, knując przeciwko sobie, ocaliłeś się z ohydnej śmierci!

Dialog III - O negatywnych stanach

Fuomo:

Kiedy jesteśmy wzięci negatywnym stanem, w hipertrofii rozwijamy nawyki mentalne, które inaczej nie istniałyby w naszych umysłach, wkrótce odnajdujemy się więźniami – na przykład – nienawiści. Gdy ktoś wpada w pasję co rozwiązuję się w gniewie, wpierw jego umysł jest niewinny, rozzłoszczony jak dziecko, potem gdy znikają bariery, zradza się gniew prostaczka, a jeżeli jego natura szlachetna, w święty gniew. W malewolencji natomiast staje się zimną perwersyjną perfidią, wtedy gdy pasje zostaną wychłodzone. Zatem gdy lojalna Saturnalna natura staje się zraniona, staje się wykrzywiona, okrutna, będąc lojalną tylko wobec okrutnych rzeczy, zapominając o tym że jest kompanem dla Opatrznościowej gwiazdy, a także rewolucji i poruszeń innych natur i spraw. Odwracając natury w aspekt wypędzenia, wszystkie okropne formy stają się zdeformowane poprzez wyobraźnię, kreatywność, rozwijają się w ohydztwa, a człowiek upada pod naporem nieodwracalnej ujmy stając się demonem który go gonił. Za każdym razem gdy poziom tolerancji na dobro i zło jest ustawiony wyżej, jest ciężej wrócić do początkowej pozycji, wielkim wysiłkiem równoważy się te dualizmy poprzez wartości, aby odnaleźć środek porządku wydartego z tych doświadczeń. Wielka niesprawiedliwość jest w podobny sposób wyciszona stając się obojętnością. W podobny sposób można mnożyć przykłady dowolnych ekscesów. Pewnym jest że gdy granice zostaną przekroczone, jedynie wielkim wysiłkiem można powstrzymywać wielkie zło. Jak zatem Peripsolu, słoneczny aniele, odciąć te wszystkie zła jednym cięciem? Jak usunąć daleko posunięty ból katorgi zapełniając studnie bóle spokojem, harmonijną siłą, odpornością, wytrwałością zgodną z wewnętrzną prawdą i przejrzystą w pięknej kompozycji?

Peripsol:

Działaj zgodnie ze wspomnieniem tego do było dobre i sprawdzone, jako złoty etos który jest dla Ciebie wskazówką, składaj ofiary Bóstwom aby wspierały i podtrzymywały Twój umysł, poddaj się dobrym sprawom, zostawiając złe, wykształć punkt odniesienia i ko-ordynatów

w których może się odnaleźć Twój umysł i czucie, zapełnij je tymi wysokimi rzeczami które poruszają nieskrycie Twój umysł, które pilnujesz jak swojej miłości, silnymi postanowieniami i szczerością. Nie traktuj tych okropnych rzeczy, działających na Twoją szkodę lekko, nie walcz z nimi siłą bo tylko wzmocnisz je w dualizmach, uchwycą Cię w siatkę powiązań – rozwiąż je stanowczo z trzeciej pozycji, stąd skieruj swoją inklinację ku skrzyżowaniu człowieczeństwa i Boskości. Mądrość potrafi scalić dualność poza dualizmami. Kielich i bicz, aby zbierać to wszystko, nie roniąc ani kropli, aby zarządzać sobą twardo, dać się komenderować swej wyższej naturze, gdy kroczący ptak niebios jest gwiazdą Twojej świadomości, nawołując do siebie z wnętrza Twojego obrazu na ziemi, co jaśnieje pośród innych jaśniejących, a także z zewnątrz, złotą nicią co biegnie poprzez światy. Nawołuj swoją Jaźń do siebie, niech ona Cię uchwyci i podniesie, nawołuj Bogów i Opatrzność aby Cię szlifowali i kształcili.

Dialog IV - Filozofia w służbie

Fuomo:

W świecie porządku i tego co różne, na który to teoremat już się zgodziliśmy, często dostrzegamy chaos w złożoności wielości, nie wiedząc jak się po nim poruszać. Tak jakby fragmenty tego świata były obarczone wymiarami informacjami które niespecjalnie chcą się podporządkować naszemu poznanie, nasz wewnętrzny świat upada wtedy w nieporządek. Jak zatem, Peripsolu, zatrudnić filozoficzne narzędzia aby rozwiązać sytuacje które często doprowadzają nas do pomieszania, desperacji, depresji, demotywacji, obłędu, rozprężenia naszych myśli, umysłu i dusz?

Peripsol:

W niepodzielnej całości, oczarowujemy i wiążemy jedynie kategorie świata naszą wewnętrzną psychiczną scenerią poprzez zestaw spostrzeżeń zadeklarowanych w rozmaitych formułach, które rozwinięte czasem z symbolicznych w mitopoetyczne, czasem formalne, czasem oneiryczne zakreślenia, czasem w konkretne i obiektywne. Akt wiązania jest sposobem w jaki formułujemy tą niepodzielną całość. Wiążemy świat kategoriami i rozwiązujemy w zrozumieniu. Umiejętność polega na zdolności aby odmierzyć proporcję zgodnie z systemem znanych i nieznanych zmiennych, które są atrybutami ko-ordynatów wokół których tworzy się spójna przestrzeń, a następnie zaprzęgnięcie tych rewelacji do właściwych działań tak, aby przyniosły dobry efekt. Odnajdywanie proporcji zgodnych z tym co już mamy, takimi jak umiejętności, zasoby wiedzy, zdolności intelektualne, jest w rzeczy samej dzieleniem niepodzielnej całości w zgodzie z jej prawami aby to co podzielone, a także to co niepodzielne były we właściwym, prawdziwym stosunku do siebie nawzajem. To pierwsze przez imitację, to drugiej przez esencjonalne poznanie – następnie bez straty układając je w harmonię która jest niczym innym jak zgodną, współśpiewającą syntonią między proporcją a proporcją. Uzysując efekt który wytwarza je podobnymi w metafizycznej całości, wcielając w siebie piękno, prawdę, szczęście, erosa, a także wszystkie te idee które można nazwać cywilizowanymi i pełnymi człowieczeństwa. Wiązanie i wypuszczanie proporcji jako wzajemnie zgodne, spójne i harmonijne modele jest kwestią dynamiki. Ponieważ może być wiele proporcji, różnorodności i podziałów w niepodzielnej całości funkcjonując jako kategorie, tak wiele jak świateł co iluminują Jaskinię Platońską które jednakże nie konstytuują

Monady, acz żyją wewnątrz niej. W podobny sposób laborant pracuje w swoim laboratorium, próbując uzyskać prawdziwe lub podobne warunki środowiska, aby zrozumieć proces który zarządza zjawiskiem. W podobny sposób podejmujemy przedsięwzięcia Intelektu, traktując alchemiczny umysł jako terytorium makrokosmosu. Zawsze poruszamy się w systemie ko-ordynatów aby odnaleźć relacyjne proporcje – celem Intelektu jest zapełnić te systemy pięknymi ideami, wiecznymi Platońskimi ideami, które tłumaczone na świat Intelektu, a także Czucia działają przez swój własny wkład, na swojej własnej mocy. Zatem prze-aranżowanie tych idei w mikrokosmosie i świecie jako echo naszych światów, podobnie jak Iynges, w systemach Chaldejskich, Boskie idee, magiczne słowa i symbole, które płyną przez moce, siły, źródła i strumienie astromagiczne poprzez kosmiczną ekspresję w różnorodnej wyrazie głębokich praw, zdeterminowanych, a-deterministycznych w poszukiwaniu woli, wizji, wolności, losu, szansy, przeznaczenia i wyboru.

Dialog V - O Cnotach i Przywarach

Fuomo:

Peripsolu, chciałbym z Tobą porozmawiać o sprawach największej wagi. Kiedy ludzie odkryli ogień i przynieśli go do swoich jaskiń, w tych czasach działali przeważnie bez światła rozumu. Jakże różny człowiek obycia jeżeli wartości dla których żyją relatywne, całkowicie skonstruowane przez ludzi i osądzone jako wyższe od innych? Jakże możemy wziąć pod uwagę zmianę kompozycji naszych umysłów, pewnych sformułowań które poruszyły nasze umysły bliżej Intelektu i Opatrzności. Czy powinniśmy powiedzieć zatem że Opatrzność była odkryta, a ludzie żyli w jej świetle bez śladu jej zrozumienia? Wiemy iż kosmografia, teologia i filozofia to wszystko impulsy człowiecze, stworzone całkowicie przez człowieka. Lecz czy nie były one powołane do życia jak mapy, czy możemy powiedzieć że ludzie byli kartografami horyzontalnych terytoriów, kartografami światów boskich i kosmicznych wertykalnie? Ledwo wyszliśmy z jaskiń, spotykając się z animalistyczną głębią, zachwytem i terrorem świata w którym wszystko mogło żyć i posiadać swoją esencję, swojego ducha?

Peripsol:

Transponując wielkie prawa wszechświata do niższej oktawy, ludzie rozpoczęli interpretować i poddawać dywinacji znaki i symbole dalekie w ich zrozumieniu. Gdy ludzie wspięli się wyżej, mogli uporządkować pieśni wszechświata, harmonię kosmosu odzwierciedlając jego fragmenty, interpretując i tłumacząc je w symbol i dźwięk, poprzez metaforę, analogię, alegorię przybliżając ten świat do nas. Tak jest, iż każde prawo wszechświata, każde głębokie współbrzmienie tych mocy może być zrozumiane poprzez żyjące idee we współbrzmieniu, w rozwkitaniu ich zasad. Kiedy ludzie uchwycili te siły poprzez swoje czucie, umysły, zgodnie ze swoimi umiejętnościami i zdolnościami aby wołać, symbolizować, interpretować i przekazywać swoje odkrycia innym na swój sposób.

Fuomo:

Tym prawem, wszystkie poruszenia instynktu, intuicji, rozsądku i Intelektu, zmieszane i połączone, wydają się jak symfonia, w której nuty i wszyskie notacje muzyczne są dokonane myślą. Możemy zatem powiedzieć że gdy wypowiadamy słowo „harmonia", lub „kosmos", starożytny rozpoznawał w tych słowach pewną proporcję poprzez podobieństwo, choćby poprzez powtarzalność wschodu i zachodu Słońca, porządku, zatem pewnego powtórzenia od niepamiętnych lat. Zatem czy idee takie jak powtórzenie, sekwencja, czas, zmiana, porządek były przekazane przez intuicję, czy istniały a priori w prawach kosmosu, lecz były opisywane jedynie przez ludzi, co później stało się nauką, na przykład astronomią fizyczną? Dalej, zgodnie z etymologią, w starożytnych znaczeniach słów powinniśmy szukać myśli, podobieństwa tego co jako pierwszy człowiek nazwał wzorce myślowe które odzwierciedlały jego genialne odkrycie, tak dał narodziny, w wielkich bólach, nowej idei na miarę człowieka? Zapominamy często o tym że warsztat ideowy jakim posługujemy się dzisiaj nie jest nam dany, lecz powstawał w pocie czoła pokoleń. Czy dalej możemy powiedzieć iż idee ludzkości, są kretywną interpretacją żyjących idei kosmosu, co pasuje nam, Merkurialnym ludziom. To, co było opisywane na rozmaite sposoby w realizacji i urojeniu, otwarciu i zapomnieniu, przybliżając prawdę lub zrzucając nas w błąd? Jeżeli człowiek jest skończonym istnieniem, tworzy skończone koncepcje a zatem nie może w żaden sposób złapać jaśniejącej prawdy, jedynie wskazując ku niej i ku sobie? Jakże zatem jest w stanie zrozumieć idee tak wielkiej czystości, szlifu, ale nie jest w stanie opisać, ani zdefiniować ich w identycznie perfekcyjny sposób?

Peripsol:

Nieskończoność światów poprzedza ludzką rasę, zatem i prawa które nimi zarządzają istnieją przed ludzką rasą. Jako dziecko nieskończoności człowiek przerzuca pomosty między swoją skończonością a poznaniem praw czasu. Jakże dzielna rasa co wytycza ścieżki ponad sobą, wymyślając światy dla siebie niemożliwe! Takie jej przekleństwo i wyniesienie! Tak jak wielki Platon i inni, czyż nie wyobrażali sobie doskonałych idei wpierw, lecz na ideach opierają się misteria i metafizyka, iż kąt między odkryciem i zbliżeniem się do czystych idei, wyobrażenie sobie ich zawartości łączą się ze światami widzianymi przez wieszczów. Tak wielkie rzeczy, czute przez niektórych, jednak niemożliwe do wyjaśnienia są żyjącymi światami sił i idei. Zamykając się na ten strumień, biorąc wszystko za mierną spekulację – czyż nie dokonujemy gwałtu na wyobraźni, działaniu i

udziale w tym świecie?

Fuomo:

Teraz, po zastanowieniu chciałbym zrozumieć dokładnie cnoty godne Magów, a także ujmy które są ich opozycją, uważając zatem że bez poznania tych drugich jako źródła cierpienia, zła, nieporządku, nie możemy poznać tych pierwszych poprzez kontrasty. Tradycja ustala tego typu fundamenty dla ludzi, tabu i świętość, czystość i skazę, etos i moralność, co konstytuuje kręgosłup społecznego logosu. Zgodziliśmy się, że porządek zabezpiecza linie graniczne Eudaimonii, szczęścia i jego poszukiwań, harmonia i jej proporcjonalna dystrybucja której symbolem jest fontanna, czerpiąc z ziemi zasila górne warstwy społeczne, które powinny zatrzymywać najmniej, jednak uszlachetniać substancję, która następnie płynie ku środkowym warstwom i niższym, zasilając całe społeczeństwo. Porządek który jest harmonijny zapewnia trwałość poszukiwania szczęścia, sprawiedliwość podtrzymuje ten proces, a mądrość reformuje go w cyklach zmian. Zgadzam się, iż porządek jest preferowany w stosunku do chaosu, ponieważ w porządku nie jesteśmy naruszeni przez trucizny nieporządku, a nasze granice są zabezpieczeone przeciwko temu co chce ugodzić w naszą formę, co ściąga swoją naturą cierpienia, co rujnuje i niszczy sprawy które dalej odkryjemy, a są wywiedzione z rozumu, czucia i Intelektu jako preferowane dla naszego gatunku. Jest to niepogwałcenia naszej wolności, wolność naszych umysłów, ciał i dusz przed szkodą i niewolą, naszych zmysłów od obłędu, ta podstawowa zasada otwiera nam drogę do decyzji, szans, i ścieżek których poszukujemy w obrębie porządku.

Przytoczę odpowiedź Pretekstatusa do Ewangelusa Cynika z Saturnaliów Makrobiusza aby argumentować iż w czasach starożytnych nawet niewolnik posiadał więcej wolności niż dzisiejszy człowiek:

(….) Zaczynając od niewolników: czy żartujesz, czy naprawdę uważasz że jest kategoria ludzkiego istnienia o które nieśmiertelni Bogowie się nie troszczą? A może nie możesz ścierpieć myśli że niewolnicy są tak samo ludźmi jak i Ty? Słuchaj, zatem, ucz się jakie poruszenie wywołuje w Niebiosach ukaranie niewolnika.

Widzisz zatem jak bardzo najwyższy Bóg troszczy się o niewolnika. Lecz powiedz mi, jakże przybywasz z tą niemądrą odrazą do niewolników, jakby nie otrzymywali swojej egzystencji i wsparcia z tych

samych pierwiastków, jakby nie brali oddechów z tego samego życia i źródła co Ty?

Dlaczeby nie zreflektować się iż Ci których prawo nazywa "Twomi" pochodzą z tego samego początku, doświadczają tych samych niebios, żyją jak Ty, umierają w ten sam sposób? "Są niewolnikami": Nie, istnieniami ludzkimi, "Są niewolnikami": nie, takimi niewolnikami jak my, jeżeli pomyślisz o szansie która ma władze nad nami wszystkimi. Możesz patrzeć na niewolnika jako wolny człowiek tak samo jak on może widzieć Ciebie jako spętanego niewolą, jak Kroesus, albo matka Dariusza, albo Diogenes, albo sam Platon, którzy przecież byli niewolnikami?

Ostatecznie, dlaczego słowo "niewolnik" sprawia że wzruszamy ramionami? "W rzeczy samej jest niewolnikiem" ale poprzez siłę okoliczności, jego umysł może być przecież wolny. "Jest niewolnikiem": będzie to liczone przeciwko niemu jeżeli udowodnisz kto nie jest. Jeden jest niewolnikiem żądzy, inny rozwiązłości, inny ambicji – a wszyscy jesteśmy niewolnikami nadziei czy strachu. Najgorsza jednak jest ta niewola którą wybieramy dla siebie sami.

W istocie, zadeptujemy człowieka który upada pod jarzmem złego losu, jakby był okropny i nic nie znaczący – ale nie możemy znieść krytyki za jarzmo które założyliśmy na własne szyje. „

Saturnalia, Macrobiusz Księgi 1—2, Kaster, Robert, (Harvard University Press: Cambridge, London, 2011), str. 109—111

Wracając do wolności, ciemne to czasy kiedy wolność jest wolnością od czegoś, negatywną wolnością, jasne czasy gdy jest to wolność do działania, czynienia, do bycia wolnym, do dołączenia do wieczerzy Bogów. Czy prawdziwe jest to że jedynie w wolności wyboru, woli, decyzje, stanowiska możemy właściwie i szczerze podjąć próby alchemicznego refiniowania naszego ducha w boską Jaźń? Czy przeznaczenie splata pewne możliwości pomimo naszej woli, wynosząc jednego, zrzucając innego z koła fortun? Czy wolna wola jest potencjałem który rozkwita z dala od niewoli, w rzeczy samej jest harmonią która wzrasta ze spięć między możliwościami, wyborami, szansami, osądami i ocenami. Jakże zatem niewolna wola zarządzana przez uwarunkowane reakcje, jakie możliwości, wybory, szanse, osądy, które są powtórzeniami poruszeń innych? Osądzając rozumiem – ludzie myślą podobnie w wielkości, jednak w małostkowości myślą też tak samo, impuls pierwszych bierze się z oryginalnej krytycznej myśli, co w jedności i przyjaźni odnajduje tożsamość i podobieństwo, Ci

drudzy odnajdują podobieństwo powtórzeń hołubiąc sobie nawzajem i wspierając najgorsze z najniższych rzeczy, które tak kochają.

Peripsol:

Przeznaczenie, Pani Ananke nie splata fortun i losów, to wyższa siła której nikt nie może zmienić i wszystek świata słucha się jej. To ona stoi na straży Boskiego Astrolabium Iynx któren niezmiennych dróg. Hekate stoi na straży kosmicznych dróg wodnych. Jednak usłysz mnie, aby być wolnym świadomie jest się świadomie posłusznym wyrokom przeznaczenia, ich odkrycie zależy od szansy, lecz losy i fortuny rządzą życiem, przeznaczenia trzymają władzę ponad grobem. Zatem losy i fortuny mogą być z pozoru w rozdźwięku z przeznaczeniem, ale same nie mogą być niezgodne z przeznaczeniem, Pani Ananke zarządza Moirami i Fortunami. Jest to świat inteligentny, transcendentalnych praw. Oto wyłożone prawa, nazywane Ma'at przez Egipcjan, głębokie obiektywne prawa. Podobnie jak Wasi fizycy studiują wszechświat i glob. Z Monadycznego koła, które jest ewidentne przez emanowane prawa. Oroboros zjada swój ogon, Ereb jest emanacją praw. Lemma wprowadza niezgodę między innością i podobieństwem wyrzucając rzeczy w nieporządek, wszystkie te punkty, niezgody są innym centrum całości. Jeżeli coś nieskończenie czystego i niezmieszanego pojawia się jako piękno wielu filozofom, wtedy prawa wszechświata choć wydają się zimne patrząc na nie mechanistycznym wzrokiem, są zapełnione piękną boską proporcją dla chętnego i pięknego umysłu. Boskość z maszyny jest boskością z nicości, zatem jest maszyną z boskości, która w wielości posiada jedność, zatem w wielkości zawiera się całość. Cykl poprzez kosmos jest uporządkowany, jako maska tej Boskości, jeżeli pragniesz piękna poprzez ustanowienie boskości, znajdziesz tak też wielkość, całość i świętość.

Fuomo:

Zatem odnosząc się do Twych wielkich słów, Mag winien znać kompozycję, właściwy środek i miarę charakteru i natury, inklinację która nie pozwala przerosnąć Spartańskiej surowości w komfort, lecz nie umiera w rygorze i niepotrzebnej sztywności. Aby znać te rzeczy, należy doświadczyć swej natury, lub znać siebie, obserwować nasze skazy, wady i przyjemności, nasze nawyki i karmana, jak reagujemy w rozmaitych sytuacjach i środowiskach w różnorodnym sytuacyjnym i czasowym kontekście naszych chwilowych i stałych predyspozycji. Aby znać siebie należy żyć i doświadczać, głęboko czuć, szeroko myśleć, aby porównać i odważyć te wszystkie rzeczy w

swoim umyśle i sercu, odróżnić je naprzeciwko tego czym chcemy się stać, od inklinacji natur i zdefiniowaniu naszej indywiduacji szlifując nasz charakter i osobowość, prostując krzywe korzenie, promując co odnajdujemy jako właściwe i dobre. Rozsądek jest zatem trenowany przez logikę, krytyczną myśl, retorykę, obserwację, syntezę która rozwinięta odnajduje wewnętrzną równowagę i harmonię zgodną z wzorcem naszego istnienia podobnego równoramiennemu trójkątowi, lub okręgowi, który rozszerza się i skurcza zgodnie ze zdolnością i potrzebą. Kompozycja, rozsądek i harmonia w naturalnym środowisku nie są gotowymi celami, podmiotami, wymaga to oddolnego wysiłku związywania, wyzwalania, rozpuszczania i scalania. Dobre wychowanie jest w stanie wesprzeć dobre nawyki, podobnie jak dziecko które jest kształcone na wolne, silne drzewo. Rodzic obserwuje potrzeby dziecka, czasem zakazując, czasem promując pewne predyspozycje. W podobny sposób nie związuje się dziecka rygorem, ale nie pozwala na wolność która je rozpuszcza: Jeżeli zostaliśmy wychowani w zły sposób, powinniśmy wychować się sami, prosząc mistrzów i mistrzynie o wsparcie, zatem korygując to co zepsuli rodzice. Proporcja i harmonia przynosi wewnętrzne szczęście i odnajduje się zestawiona ze spontaniczną mądrością. Każda dysproporcja czy kłótnia jest rozwiązana przez odważoną odpowiedź i reakcję. Kolumną największej wagi jest poszukiwanie prawdy, która jest rusztowana chęcią odkrycia głębokich praw świata, lecz z tym zadaniem w centrum naszej uwagi, nie powinniśmy zbywać treningu etycznego i moralnego. Każda szkoła misteryjna rozpoczynała od trenowania inicjatów w etosie, cnotach, moralności, człowieczeństwie. Bez nich to co jest dobre psuje się, a owoce gniją, inicjat w najgorszej sytuacji zostaje potworem, a w najlepszej słabym, skorumpowanym człowieczkiem. Jakże zatem damy dziecku miecz, dając mu zadecydować o tym czy zabije inne dziecko, czy je uderzy w głupstwie czy specjalnie? Jakże pytać osobę bez etyki i zapraszać do sztuki wysokiej magii jeżeli jedyne czego chce to złota, sławy, albo tymczasowych zdobyczy w przechodnim świecie? Bogowie chcą uczyć ludzi którzy chcą się doskonalić, którzy aspirują najpierwiej do współbrzmienia z Wyższymi Światami. Którzy chcą pokonać się i zarządzać sobą. Bezinteresowność i bezjestestwo jest poświęceniem tej części istnienia która otwiera na nas działanie większych światów aby działać w tym. Jak zatem coś co nie chwyta się iluzji jako masek może pracować przez kogoś kto traktuje wszystko jako swój stan niezbywalnego posiadania? Wszystko to przemija. Bezinteresowność odrzuca egoistyczne cele , działa przez akty naturalne i jednolite ze światem, pozwala rozświetlać. Nie jest do pomyślenia aby egoistyczne samo-posiadające się istoty pomyślały o bezinteresowności o sobie lun innych, zatem próbują najechać wszystko to co puste swoimi

jestestwami, które są gruntami ekspansji ich urojeń. Należy odrzucać tego typu wpływy poprzez praktykę pustki, oczyszczania z kaprysu i chciejstwa woli która jest niezgodna z wolą naszej Jaźni, to jest Prawdziwą Wolą przywołaną do naszej tymczasowej egzystencji. To dyjadyczny partner, który przez akt separacji sublimuje się w Świętego Anioła Stróża, rozchylając swe skrzydła w celestialnych i chtonicznych światach. Oponenci ekspresji tej siły przez nas usiłują przechwycić nasze umysły i serca, lecz nasz partner unosi się nad wszystkim, widząc i rozumiejąc wszystko konwersując z Rodzinami Niebios, przynosząc wiadomości, inspirację, idee, kiedykolwiek wołany aby odgrodzić przeciwstawne natury. Z mądrości i szczęścia bierze się śmiech, ekspresja radości, co rozpędza złe rzeczy, tym śmiechem jest zrozumienie, ponieważ ten co zna światy, w ten sposób eksponuje swoją radość, zrozumienie jest sposobem poznania praw proporcji i harmonii na miarę człowieka, stąd bierze się łaska jako dziecko zrozumienia. Żadna sprawiedliwość nie istnieje bez łaski, a także żadna łaska bez współczucia, to jest głębokie zrozumienie wspólnych ludziom rzeczy a także tożsamym z ich losami. Nie pozwól być sobą pomiatany, zamieniając współczucie na wściekłość, wkrótce łaska zamieni się w bezkarną surowość, kiedy to sprawiedliwość zamieni się w proste okrucieństwo. Człowieczeństwo i przyjaźń, co jest rodzajem wspólnoty i poczucia przynależności, dbałości, rozpoznając większą całość i widząc ją w każdej instancji innej żyjącej istoty. Następnie Agape, idea kosmicznej jedności jest postrzegana przez niewielu i transponowana dalej, jest to więź która podtrzymuje społeczności na poziomie społeczeństw ludzkich. Brak fałszu – zatem szczerość i oryginalność impulsu który po zdarciu masek konstytuuje unikalne istnienie, jej Geniusz i Junonę, rozkwitających wśród mężczyzn i kobiet którzy oddychają wolnością i szlachetnością którą mogą zebrać ze światów. Zatem oddychające pełnią, nie zepsute, w tym można zdyscyplinować wielkość, która prowadzi przedsięwzięcia ich żyć zgodnie z naturami ich geniuszu. Wszystko jest brane w dobrym humorze, w ten sposób promuje to dobre samopoczucie. Nic w nadmiarze, wszystko w umiarkowaniu, dobra sprawiedliwość tworzy prawa, obserwując nadmiar wpisuje się prawami ludzkie zachowania w umiarkowanie, w ten sposób stawia się fundamenty pod prowadzenie się i tradycje, które niesiemy wewnątrz, komponując się i promując rozkwit. Na prowadzeniu się polega etos i zasady, które związane Rozumem, a także obserwacją praw i zmian pośród ludzi odnajdują ekwilibria zgodnie z czasem i wiekiem. Z tego bierze się siła osoby i rozróżnienie tego co właściwe od tego co niewłaściwe, poznanie dobra i zła jest naturalne dla każdej rozsądnej osoby – ponieważ wtedy może wyprowadzić kwiatem Intelektu jak postępować. Integralność polega na tych cnotach i samo-kontroli, które umieszczają te rzeczy

pod lejce dojrzałej osoby, aby mogła szczerze nie przekraczać granic które sobie wytycza, a także iż jego słowa nie są przerwaną czczą gadaniną. Przy dobrym treningu, dyscyplina staje się nawykiem, lecz niechże nie pogrąży się w stagnacji, ale rozwinie poprzez myśl i praktykę dobrych czynów, myśli, aktów, mów, którymi retorowie komenderują.

Teraz anatomia wad i przywar. Największą z nich jest przywiązanie do jestestwa, kompozytów samskar jak nazywali je Buddyści i Hindusi, iluzje które z życiem nabierają wagi, myląc rzeczywistość i związane konceptualizacjami i snami które śnimy o sobie i o innych, w całkowicie uwarunkowany sposób, co przekłada się na egoizm. Jest wiele przywiązań, przywiązania do postrzeganej prawdy i fałszu, do światopoglądów i wierzeń, do obiektów i ludzi, do abstrakcji i koncepcji, są splecione z awersją do opozycji w świecie dualizmów. To ustawienie promuje nienawiść i obsesyjną miłość, co z największego szczęścia upada w utratę i cierpienie, a także preferencje które stają się źródłem antagonizmów, żądze które powodują cierpienia i przyjemności które zamienią nas w ruinę, oślepiające, co prowadzi do pogardy i odrazy, złości i wściekłości, dalej do nienawiści. Ignorancja jest brakiem wiedzy, ale także zapominalstwo, brak kierunku, instrukcji, treningu, edukacji, brak rozróżnienia, zasad i etycznych podstaw. Ignorancja jest związana blisko z awersją i strachem co promuje oddzielenie i nienawiść, lub konflikt interesów który przecina współpracę. Duma jest formą przywiązania do abstrakcji, jakości ciała i umysłu, które są nietrwałe i pochodzą z braku pokory w rozpoznaniu przechodniości tych spraw. Docenienie swoich osiągnięć nie jest dumą, duma prowadzi do arogancji, kiedy przywiązanie do konceptów osiągnięć staje się wartością do której się przywiązujemy, rozrastając się niewspółmiernie. Z pewnością, co jest widziane jako wartość świadczy o standardach społecznych, a także o zdrowiu społeczeństwa. Wartości które rozpoznajemy i z których jesteśmy dumni ukazują też dla jakich spraw żyjemy. Kolejną przywarą, pochodzącą z konceptualizacji abstraktów, przywiązań, dumy i ignorancji jest zawiść. Jest to innymi słowy odczucie nierówności wobec abstrakcji wartości, konkurencyjną iluzją nabycia spraw, lub braku nabycia środków, zasobów czy wartości. Buddyjskie odtrutką aby pokonać przywiązanie jest rozpoznanie nietrwałości spraw, przechodniość rzeczy, próba wymiany perspektyw z drugą osobą i ze światem, zaangażowanie w innych i pokonanie swojego egoizmu. Aby pokonać ignorancję należy stosować naukę, medytację, kontemplację, edukując się w rozmaitych dziedzinach, wchłaniając nauczanie w praktykę zarówno w społeczeństwie jak i odżywiając dobre rzeczy w sobie. Aby pokonać awersję, miłująca życzliwość dla tych którzy mogą być naszymi oponentami. Buddyści mają niezwykle silne umysły, jeżeli są właściwie wytrenowane, są ćwiczone w cnotach

które nie oznaczają bycia nie-asertywnym, ale asertywnym, przekonanym, pewnym, zrównoważonym i radosnym w swojej dyspozycji ze szczerym poczuciem parytetu z innym. Aby pokonać fałszywą dumę, należy praktykować apofatię, sprawdzając czego tak naprawdę nie wiemy, zawieszając swą wiedzę, przyjmując postawę pokory badawczej i cierpliwość w próbie zrozumienia innego, sprawdzając się i przyglądając własnemu życiu poprzez reminiscencje, jak również bezinteresowność. Aby pokonać zawiść i zazdrość, pokonujemy przywiązanie do siebie, ćwiczymy się w dawaniu i przyjmowaniu, tak jak przy wymianie kurtuazji, codziennej życzliwości, uprzejmości. Pielęgnując matczyny i ojcowski umysł w stosunku do reszty. Aby pokonać nadmierne koncepualizacje, co stają się korzeniem wad, praktykujemy realizację, poznajemy iluzoryczną naturę rzeczy. Wiedza o przyczynowości, włącznie z naszą wewnętrzną mentalną przyczynowością pomaga prześledzić rdzeń przywary a także złapać je za gardło, aby wygnać je z naszego życia, zanim chwasty zaczną się rozwijać. Mutacjami tych przywar są na przykład nadmierne pasje które prowadzą do samo-destrukcji, arogancji, perfidii która rozwija się poprzez przyjęcie tych przywar jako naturalnych i cynicznie wciągając innych w nasze drogi. Brak rozróżnienia jest podobne ignorancji i pasywnej głupocie, słabość, albo inercja jest poddańczą córką przywar. Głupota jest ślepą plamką pomiędzy urojeniem a ignorancją, niestabilność rezultatem gniewu, urojenia i ignorancji. Dysproporcja w braku dyscypliny rozsadza wewnętrzną harmonię i prowadzi do chaosu, pomieszania i grozi obsesjami. Niesprawiedliwość która ma źródło w braku rozróżnienia, nienawiści, ignorancji, urojeniu rozwija się w okrucieństwo i ślepotę, podobnie jak ignorancja która zrzuca nas w pomieszanie. Desperacja jest rezultatem izolacji, terroru i poszukuje odtrutki dla swojego cierpienia, jeżeli jej nie znajdzie, rośnie w obojętność i zimno, bezsilność, nieczłowiecze czucie i zemstę co może się rozwinąć w okrucieństwo i bestialstwo. Antagonizm który pochodzi od awersji i może spowodować chęć zgładzenia, rewanżu, albo zdominowania, próbując przesłonić innych przywiązaniem się do swojej wizji, czy idei jest zwalczany poprzez zrozumienie drugiej strony, zapomnienie i przebaczenie.

Peripsol:

Słusznie, ale czy sam nie jesteś ofiarą wielu ze skaz, które twierdzisz że rozumiesz?

Fuomo:

Dokładnie tak, szczerze się korygują, tak jak wolny człowiek powinien, inaczej jakiej wartości byłbym dla niebios, jeżeli nie podołałbym

gigantomachii, żadna stal nie byłaby zahartowana aby przeciąć przez urojenia mieczem Mandżuśriego.

Dialog VI - O Drugim Wzroku

Fuomo:

Peripsolu, mój przyjacielu. Dziś chciałbym zwrócić się do Ciebie opowiadając o podarku Niebios który otrzymałem od Horusa Starszego. Plutarch pisał o tym Wysokiem Bóstwie, przywódzcy Enneady która symbolizuje przyszły kształt świata, sprawy które mają nadejść. Z silnym sokolim wzrokiem widzi czas poza naszym czasem. Widząc zarówno eidole i skie, cienie w ich wielokształtnych formach, wiele światów niewidzialnych dla innych śmiertelnych oczu, te kolorowe piękności, te pełne czystego światła gdy się pojawiają. Nie śmiem wiedzieć wielu spraw o tych światach, jednak moją skazitelną aspiracją rozpocząłem interpretować prawa metafizycznym okiem, na podstawie tych doświadczeń jako medium i żyjący wehikuł dla wielu światów. Interpretuję starożytne misteria w świetle tych podarków, wszystko staje się jasne i prawdziwe, pozbawione krzty obskurantyzmu. Tak współczesnym wzrokiem przesiewam starożytne diuny, odnajdując skarbce tam gdzie inni nie wiedzą jak szukać, aby znaleźć. Rozpocząłem jako zrzucony w desperację śmiertelnik, zbyt słaby i pełen wyniszczających mnie pasji. Nie rozumiałem jakim prawem zacząłem widzieć te potężne i subtelne światy. Wpierw chciałbym opowiedzieć o eidola jak nazywali je Grecy, lub Khaibit jak nazywali je Egipcjanie, które podzieliłem następnie na wiele podświatów. Eleuzyjscy mistrzowie składali im Melikraton, konsekrowany miód zmieszany z mlekiem z odpowiednio przygotowanymi magicznymi ciasteczkami, którymi mogły się odżywić. Ci zmarli, którym nekromanci składali w ofierze krew różnych zwierząc, aby animować żyły cieni i sprawić aby mówiły, lub oferują krew woją lub swoich nieprzyjaciół aby skia zostały wypuszczone z podziemi, lub w odpowiednich podziemnych miejscach i jaskiniach – Plutoniach – przepytać ich lub polecić pewne działania które magowie i wiedźmy Grecko-Rzymskie chciały osiągnąć. Nie osądzając etosu tych drugich, jedynie oferuję podarki ulgi, nie spętania. Kapłani Anubisa konsultowali ich mądrych zmarłych, przyzywając i prosząc o przepowiednie i informacje. W Egipskim myśleniu cienie zmarłych były bowiem inteligentne i święte, zatem mogły się komunikować i odpowiadać w pewnych okolicznościach, niezależnie od tego czy były witalnym komponentem wyższego istnienia śmiertelnika co przeszedł w domenę zmarłych, czy te cienie które spotkał kosz-

marny los, zostały pożarte albo męczone. Zauważyłem, że są te Eidola które są podobne ludziom i są naziemne, żyjąc w domach ludzi, miejscach nieruchliwych, niektóre ruszają z miejsca do miejsca, z ciała żyjącego do ciała żyjącego, albo na oślep lecą gdzieś, szukając czegoś. Są też te cienie które pochodzą ze światów natury, ze światów zwierzęcych, a także te które należą do żywiołów. Cienie z ognia, ich ciała czarne i gorące, wodne, chtoniczne telluryczne zimno. Te powietrza, które przemieszczają się po niebiosach, latawce rozmaitych typów i hierarchii. Te ziemi, Gai, gęsta czerń, co wije się jak robactwo. Odkryłem także że niekiedy mogą się mieszać, przed oczami widziałem różnorodne formy zwierzęcych, ludzkich, a także dziwnych do określenia istnień, które mogą być w różnych stadiach rozkładu, biało-czarne, albo zachowane w pełnej formie. Cień śmierci a cień cieni, światów poza światłem jest dużo. Co do zmarłych, żywią się rozmaitymi pokarmami, osoby dopiero co zmarłe wypuszczają swe eteryczne ciała wyglądające tak jak w momencie śmierci, po jakimś czasie zamieniają się w biało-zielonkawą mgiełkę a potem stają się czarnymi cieniami, kiedy wydają się wchodzić w pewien spokój, niektóre wydają się stać w letargu bezsłownie. Kiedy mamy do czynienia ze zmarłymi, należy pamiętać że nie postrzegają świata jak żywi, nie są ludźmi w pełnym tego słowa znaczeniu, często są czymś więcej, czasami czymś mniej. Czasami możemy mieć wrażenie jak w Dionizyjskich misteriach, iż „zmarli żądzą żywymi", ale czym jest zatem śmierć jeżeli nie przejściem i odrodzeniem się w innych światach, wrodzonym w nowe ścieżki. Złożona jest całość żyjącej istoty, zwierzęcia, człowieka, nie tylko z ciała, umysłu i jednej duszy, ale z rozmaitych typów dusz i poddusz, których funkcjonalność i zadania, których losy, rozwój, przyczynowość różni się od życia do życia, od śmierci do śmierci. Ich harmonia i dysharmonia całości

Peripsol:

Zostałeś obnażony przed Thanathosem, lecz nie żyj cieniami, wielu ludzi upadło w okopną przypadłość czarnoksiężników, nie odrzucaj i szanuj te światy, ale poznaj je takimi jakie są, szukaj ścieżek życia. Te światy powinny poruszyć Cię do duchowych i magicznych dróg, następnie możesz być pomocny dla tych co żyją w nędzy cienia, jakimże byłbyś przewodnikiem jeżeli stałbyś się jednym ze swoich przyjaciół? Jako Epoptei, współczesny wieszcz, bądź Palin Hikousi, tym co z ciemności wrócił w światło aby negocjować między światami.

Fuomo:

Gdyby nie światy wyższe, żyłbym w opuszczeniu jak przez wiele lat, dopóki światło Solarnych Bóstw mnie nie przywróciło do ich dróg. W nich ślady wielkości nieskończonej, wielkiej Solarne Dyski opl-

ecione wężami na tęczowych, złoto-srebrnych skrzydłach, Aioniczne skrzydła. Ah, podobne Hanuptisowi uskrzydlone węże Egiptu, Feniksy Słońca, duchy i inteligencje planetarnych sfer, co pojawiają się jak srebrne sfery na nocnym niebie, rozbłyskując i przeistaczając w Laski Kaduceusza ze skrzydłami, formy mistrzów i mistrzyń, ubrane w złoto srebrne i niebieskie szaty, o tańczące mistrzynie nieba. Ah piękne sylfy, gnomy, wulkany, salamandry, nereidowe duchy natury, ich wolność i światy, ich esencje, wielość królestw i światów żywiołów które nazwane już przez Paracelsusa, bogate formy formy rodzin duchów. Dusza zwierząt, totemy, o żywe radości! Przyjaciele zwierząt, czasami staję się ludzkim totemem dla ich błyskotliwości i swawoli, czasem są radością totemu jako przyjaciele i przewodnicy! Mogę eksponować ich natury tylko gdy nawiedzają moje ciało i umysł, w ekspresji na którą pozwala moja własna natura, substancja i inklinacje, nigdy nic ponad to. Jestem oczarowany tymi światami, zaczarowuję je, bez intencji czynienia szkody. Rodziny i geneaologie plemion duchów złożone i różnorodne, każda z historią we współpolegającym współ-pojawiającym się świecie możemy na początku być zagubionymi w zadaniu zrozumienia. Obserwujmy cały las fenomenów, nie nazywając poszczególnych drzew w lesie, cóż za zgubna próba! Zmartwionym, że ludzie nie oglądając się na światy niszczą tyle pięknych miejsc które są święte dla tych istnień, niektóre mogą imitować człowieka, stać się gorsze, tak jak człowiek może być zainspirowany do rzeczy złych, wybuchowych, okrutnych, niestabilnych, tak tenże człowiek może przekazać swe zło dalej i zarazić światy które go naśladują.

Peripsol:

Ich jest mądrość duchów, co działają zgodnie ze swoimi naturami w substancji ich światów, staraj się opanować mistrzostwo jako człowiek w swoim świecie. Aby być dwu-głowym doktorem, powinieneś być kompetentnym w świecie ludzi, być człowieczym. Aby odnaleźć jaką wielkość możesz przynieść ze swojego świata, jaką cnotę i dobro wcielić w siebie, a światy duchowe będą Cię traktować zgodnie ze swoim uznaniem. Kiedyś dołączysz do nich, teraz skoncentruj się na tym jak możesz pokonać siebie aby się poznać, jak możesz się prowadzić aby nie oddzielić się od swoich przewodników i opiekunów. Niech drugi wzrok nie przesłania Ci świata, mądrze nie bierzesz tego za rozrywkę, ani nie zamieniasz się w koszmar urojeń o sobie, jest to wskazówka ku wyższej ścieżce. Twój dar taki, inni dostają sigilia wskazówki w bardziej subtelny, lub silniejszy sposób. Czasem lepiej w zdeterminowaniu pracować w spokoju, czasem potrzeba większych sygnałów. Wielu masz kompanów i kompanek na drodze, wielu przyjaciół, wielu oponentów i nieprzychylnych Ci sił, bowiem śmiertelnicy też powinni prosić o przyjaźń światów, apelować do tych co mogą ich

przygotować, będąc ich lojalnym przyjacielem.

Dialog VII - O Sferach, Inteligencjach i Naturach Planet

Fuomo:

Peripsolu, wczoraj gdy Wenus powstawała, piękna Afrodyta-Lucyfer, Gwiazda Zaranna, myślałem o teoremacie w której fizyczna astronomia studiuje jedynie cienie esencjonalnych rzeczywistości. W astronomicznym języku, byłem zupełnie pewien gorącej powierzchni tej planety, jej orbity, czasu jaki zajmuje jej obiegnięcie Słońca i innych właściwości fizycznych zgodnych z rewolucjami innych planet w Układzie Słonecznym. Jestem też świadom ukrytych światów które wywiodłem drogą indukcji z instancji rzeczywistych doświadczeń, wizji i pracy z tymi inteligencjami. Tak jak na ziemi, planety i światy kosmiczne są zamieszkane przez wielość form żywych, niecielesnych, z różnymi duchami które mają swoje własne porządki światów, zarówno te śmiertelników którzy wznieśli się do wyższych planetarnych sfer jak i Bóstw przez historię i czas, te starożytnych sił poprzedzających istnienie naszej skromnej człowieczej formy i te przyszłych porządków które jeszcze mają nadejść. Zasalutowałem intensjonalnie ciszą, prosząc o audiencję, wysłany duch zaiskrzył na czerwono wchodząc w pod-lunarną atmosferę ziemską, a wysłana emisariuszka przeleciała w glorii z kierunku Wenus i wzięła moje ciało, zamieszkując w nim chwilowo. Przykułem uwagę do innych osób w autobusie z miłującymi szlachetną miłością oczami. Czy właściwie myślę że jest pewne połączenie przez intencję, myśl która porusza się duchem i salutuje im? Iż przybywają one z własnej woli i że jest nieskończona liczba tych duchów na ziemi, w układzie słonecznym i w niekończących się galaktykach? Czy dobrze zakładam że w szerokiej naturze każdej z planet, jest wiele zindywidualizowanych duchów które znajdują się w obrębie grawitacji sfer tych planet? Czy powinienem polegać na starożytnych przypowieściach które opisują planetarne sfery, czy powinienem je sprawdzać sam?

Peripsol:

Zakładasz to, co widzisz i czego doświadczasz, możesz uznać że jest tak to a tak, lecz w głębi poza powierzchnią fenomenów są większe

rewelacje. Niech Cię to nie odwiedzie od głębszego zrozumienia filozofii która w proporcji odkrywa ukryte realizacje zbliżając Cię do Boskości przez prace Intelektu i czucia. W przeciwnym razie będziesz zagubiony w przepełnieniu wszystkim co widzisz, słyszysz, doświadczasz. Gdy dziecku daje się zabawkę, bawi się nią przez chwilę i odkłada, myśląc że ją opanowało. Kiedy jesteś rodzicem, widzisz że podmiotem zabawy dziecka jest zabawka, widząc filozofię zabawy, rozmyślając o niej. Im głębsze znaczenie gry w którą dziecko szczerze się angażuje, Twoje zrozumienie niewulgarne, zachowujesz ojcowski i matczyny wzrok. Lecz w mgnieniu oka widzisz przyszłość dziecka, jego potencjał, jego troskę i szczęście. Pozwól aby to wszystko przeszło przez Ciebie, głębie i płytkość którego doświadczy, wszystkie ukryte nieznane które też są jasne dla wnikliwego obserwatora niewinnej gry dziecka. Inaczej, Fuomo, byłbyś zapełniony wrażeniami i pokonany przez nie uderzyłbyś na klęczkach o ziemię pod wrażeniem małego duszka którego byś zobaczył, albo który miałby na Ciebie wpływ? W Grecko-Rzymskim świecie klęczenie było uważane za odruch barbarzyńców z Lewantu, stój wprost, z rękami skierowanymi do nieba, podziwiaj je i inwokuj, bądź silnym jako wieszcz i niepokonany jako teurg!

Fuomo:

Zatem z wyprostowanymi ramionami, zakreślając sfery i kręgi wokół mego ciała, zapieczętowany wyższymi pieczęciami,kręcąc się, kręcąc, kłaniając się Rozgwieżdżony Niebiosom, adoruję całość, w pokorze kłaniam się Matce Gwiazd, całuję ją, ciesząc się i uśmiechając na najmniejszego duszka natury, niewzruszony przez tytanami z cienia co przesłaniają gwiazdy, niechże tak będzie, jeżeli świat miałby się rozpaść, będę stał w rewerencji jak monument co koncentruje się na Boskim poruszeniem przez świat i przeze mnie!

Peripsol:

W ciszy i skoncentrowanej sile znajdziesz więcej niż to co okazujesz młodzieńczymi jeszcze głupstwami i szarpaniną, jednak odważny w słowach, bądź dzielny, odważ się, zaangażuj, twórz i milcz! W tym uczestnicz w kosmicznej ekspresji.

Fuomo:

Chciałbym eksponować myśl Al-Kabisiego, zmarłego w 967 roku, która dotyczy rozumienia planetarnych natur, łącząc ją ze szczątkową wiedzą o sekretnych przejściach i tunelach które powstają z rewolucji

natur i ruchów luminarzy, otwierając portale do wielu światów, domen, zarówno w Układzie Słonecznym jak i rozgwieżdżonych światach niebios. Wydaje się iż natury mają inklinację do mieszania się, a nawet lunarne cykle są zakolorowane w różnym stopniu przez planetę która ma w danym momencie największy wpływ na księżyc. Podobnie, zakładam że w Układzie Słonecznym nie ma tylko siedmiu sfer, ale zgodnie z lunarną tradycją Egipską jest ich czternaście, o wyższych i niższych oktawach. Z obecną wiedzą którą mamy o Uranie, Neptunie i Plutonie przed pasem Oorta jest ich jeszcze więcej. Nie śmiem opisywać pełnej wiedzy Al-Kabisiego jako że nie jestem uczonym astronomem ani astrologiem, ale zgodnie z rozwojem nauki, astrologia musi być czytana świeżym okiem i mierzyć odczyty z doświadczeniem poszukując jaka też prawda może być w niej zawarta. Co więcej, w świetle współczesnej wiedzy możemy ocenić co ominąć, jako że świat Al-Kabisiego był mniej znany, o czym rozmyślać a co odrzucić, jednak próbując uchwycić perspektywę tego znakomitego Araba. Na rzecz tego celu, tylko natury planet w ludzkim oku i doświadczeniu będą opisane w swych wpływach i rewolucjach. Postaram się jedynie rozgraniczyć to, co ludzie, włącznie ze mną odkryli gdy weszli w relację z poruszeniami natur danej planet. Zacznijmy od Słońca, naszego Pana, co wskazuje na natury wysokiego ducha, nauki, intelektu, perfekcji, przejrzystej tożsamości i prawdy. Jego promienie padają na wszystko jednakowo. Księżyc zgodnie z naturą jaką zabarwiają je inne planety ma wiele rąk, a także jako aspekt Hekate i Selene jest trójdzielny w fazach księżycowych, które zawierają dwadzieścia osiem faz jako dwukrotność czternastu i czterokrotność siedmiu. Zatem Księżyc bieży jak zając, reprezentowany też przez trzygłowe Bóstwa. Zajęty jest inicjacjami, oczyszczaniem ducha, świętością, pięknym chłodem i odpoczynkiem, jak można stwierdzić po duszach i duchach zamieszkujących ten rejon. Ma też malewolentny aspekt, w którym odwraca te atrybuty, prowadząc do szaleństwa. Właściwości koncentrują się inaczej w zależności od tego czy Księżyc jest nowiu, pełni czy wygasaniu. Saturn jako siódma sfera niebios jest wiekiem mądrego starego wieszcza, jest surowym nauczycielem, w niższych oktawach jest straszny, w wyższych dostojny i cesarski. Jako mądry starzec wypala rzeczy zbędne, a także w okrutny sposób potrafi oderwać nas od zbędnych przywiązań zgodnie z wiekiem, jeżeli chcemy kroczyć samotną ścieżką tej planety. Inne jest prawo dziecka do zabawy od senatora co odbywa swą służbę zgodnie z wiekiem, obowiązkami i odpowiedzialnością. Jest zimny i suchy w charakterze, melancholijny, zatem osoby młode które są schwycone przez ból i cierpienie, wrażliwie ludzi z tendencją do bycia melancholikami, skrzywdzeni mogą działać zgodnie z cechami Saturnalnymi poprzez praw nauki, przyczynowości, zbierając

mądrość z doświadczeń życiowych która utrwala się w ich konstytucji i podejściu do świata, a także ich sposobie myślenia. Głębokość myśli i dużo ciszy, samotniczy tryb życia, lecz lojalny wobec przyjaciół i tych przyczyn i pobudek które są warte czasu i zaangażowania. Jest to też lojalność wobec wierzeń i Bóstw które są nam przychylne. W człowieku podkreśla moc i stanowczość, ziemskie posiadłości, przedsięwzięcia, nadzorowanie aktywności ludzkiej, inteligencje, odwagę, wysiłek, arogancję, a także zwiastuje przyczyny śmierci. Odwrotnie, może też zamieniać ludzi w żebraków. Natura Saturnalna poprzez inklinację, naturę, doświadczenia życiowe, lub urodzenie, kiedy jest zraniona albo kiedy wyczerpie się jej cierpliwość może stać się okrutna, zła i podła, zatem powinna aspirować do tych rzeczy Ethosu i Intelektu aby pokonać te skazy które są symbolizowane przez ołów, przekształcić zatem ołów w złoto poprzez ciągłe zaangażowanie i konfrontacje w alchemiczne przedsięwzięcia aby okiełznać szkodę, pokonać zło i z siłą, błyskotliwością sublimując ją w coś lepszego, szlachetniejszego, silniejszego. Kiedy wielka odporność z wiekiem staje się stonowana zwiastuje cechy mądrego starca lub wyrafinowanej mistrzyni. Wielkie niebezpieczeństwa grożą tym, których natura nie oprze się złemu wpływom Saturna, włącznie z okrutnymi morderstwami. Wielkie dobro pojawia się z pokonania zła i zamienienia nienawiści w miłości, wielka mądrość, benewolencja i siła. Jowisz, wspaniały Jowisz wskazuje na dojrzałość człowieka, Al-Kabisi pisał że cechuje ludzi o wielkim uduchiowieniu, szerokości myślenia, chęci życia szlachetnego, można na nim polegać. Mądrość sprawiedliwości i jurysprudencji, cierpliwość, prawda, artystyczne przedsięwzięcia, tolerancja, wysokie kunszty i wysublimowane działania, potencja i Joie de vivre. Ta sfera jest szlachetna, królewska, warta i wyrafinowana. Nauka, Intelekt i wizja żyją w tej sferze. Teraz o Marsie, planeta ta zarządza wiekiem między młodością a dojrzałością, może zwiastować tyranię, rozlew krwi, ale także przywództwo armii, pośpiech, niestałość, bezwstydność, podróżowanie, może też oznaczać młodzieńczą porywczość i głupstwa. Lecz jest też oznaką odporności i wytrzymałości, zgody i fortelu, próżności, arogancji, upartości, surowości, niewdzięczności, ostrości i rychłość we wszystkich sprawach, w których o wyciągnięcie miecza zbyt łatwo. Wenus równoznaczna z łagodnością umysłu, hojnością, przyjaźnią, pasjonującą miłością, flirtem, świątyniami i domami czci, wszystkich form sztuki. Żartobliwa, ciesząca się ekscytacją, łatwo podniecająca się, szukająca rozrywki i seksualnych uciech. Wszelkie żądze, pożądanie są jej udziałem. Kochliwość, ozdoby, biżuteria, rozmaite seksualności. W związku z boskim Merkurym, zajmuje się posłannictwem, wiedzą o wszystkich Boskich rzeczach, wskazuje ku młodości i czasom gdy młody człowiek jest wychowywany. Zarządza publicznymi wystąpieniami, retoryką, aktywnościami nauk i sztuk

które zajmuję się Boskością i Filozoficznym Słońcem.

Peripsol:

Nawet gdybyś przestudiował natury planet i w pełni polegał na opowieściach przeszłości, nie złapał być ich ani na jotę ograniczony ludzkim językiem. W zależności od tego jak je widzisz, widzą też Ciebie, choć natury w rzeczy samej działają, a zadanie stworzenia map ich inklinacji jest dobrym przedsięwzięciem. Liczba promieni między tymi planetami a zatem mieszanie się ich natur jak odbieramy je na Ziemi, zawinięte w gwiezdne środowisko i sfery Archontów tych i innych systemów światów spotykamy się z gigantycznym procesem, choć szlachetnym. Nie rzucając cienia zwątpienia na Twoją archiwistyczną ciekawość, pamiętając że historia i genealogie światów się zmieniają, lecz natury planet też zabarwione gwiazdami i innymi systemami. Zbliż się do Opatrzności przez wyobrażenie sobie, że jesteś małym luminarzem, na którego inne moce mają wpływ, gdy kręcą się wokół Ciebie, wypychasz się siłą w zgodzie ze wszystkimi światami w Rozgwieżdżone Niebiosa. Tak harmonie synchronizują się przez opozycje tych wszystkich sił, tendencji i inklinacji. Przez patrzenie wewnątrz siebie odnajdziesz alchemiczny złoto, co rośnie między nigredo a albedo przez rozmaite scenerie. Patrząc w siebie dojrzyj sfery i ich poruszenia, wprawiając Intelekt w ruch przez słońce w przecudowny święty ogień nieskończoności, znajdziesz się na złotych połanach które rektyfikujesz wewnątrz, wypalając wszystkie imperfekcje w nicość!

Dialog VIII - O Synergii Światów

Fuomo:

Platon zwykł powiadać, że „Boskość geometryzuje", czy mam rozumieć iż transcendentalny świat jest geometryczny z różnymi poziomami entropii, które można też znaleźć w rozmaitych fenomenach, włącznie z kolorem i dźwiękiem. Jeżeli przeniesiemy to w światy Pitagorejskie, geometryzacja odnajdywana jest w różnych proporcjach którymi może być wyodrębniona. We każdej zatem różnorodności istnieją pewne prawa tego typu geometrycznych matryc w wielkiej złożoności. Czy powinienem twierdzić iż różnice między poziomami organizacji tej uporządkowanej geometryzacji są jedynie fantomami nieporządku i chaosu, iż to co jest w skłonności do nieporządku i chaosu w większej całości jest uporządkowane w perfekcyjnym stopniu? Czy powinienem myśleć iż mieszanka tego co różne, z tym co takie same poprzez limmę, lub dysproporcję propaguje się w sposób w którym pojawia się różność i chaos. Czy powinienem rozumieć jak mistrz Platon że chaos był pierwszy, a porządek był narzucony przez Jedność, która też emanowała pierwsze gwiazdy, a potem podtrzymany? Czy powinienem rozumieć jak on iż rewolucje sfer i planet i gwiazd też są odzwierciedlone w zwierzętach i ludziach, a także że te rewolucje są odpowiedzialne za nadanie ludziom i zwierzętom zróżnicowanych funkcjonalnych dusz przez miliardy lat ewolucji, lub historii gatunków? Jeżeli tak jest, czy może być spójna ze schedą którą otrzymaliśmy od konstelacji wydarzeń i sił, zróżnicowanych dusz które powstały otrzymując promienie innych sił w toku ich Apulejańskich metamorfoz, przejść i przekształceń?

Peripsol:

Od siedmiu-strunowej liry do współczesnych instrumentów każda kompozycja jest kluczem do innych światów, aranżując swoimi dźwiękami, melodiami i rytmem współbrzmienie z rozmaitymi światami. Podobnie w toku działania ekspresji kosmicznej kosmos stroił rozmaite światy, a te zaczęły śpiewać własną pieśń. Nawet teraz, słuchając tego co niesłyszalne, jeżeli odpowiednio się wsłuchasz umysłem, usłyszysz piękną muzykę dochodzącą z dalekich sfer. Każdy porządek i dywinacja poprzez system prawdziwych relacji jest próbą zarysowania zarówno prostoty jak i złożoności świata w uporządkowaną, widzialną całość, jako substazę tego co ciągłe i niepodzielne. Co do muzyki, zauważyłeś jak zmienia nastrój, jak Twój

umysł, serce i dusze się dostrajają, jak rezonacja w Twojej czaszce i sygnały biegnące przez układ nerwowy wychwytując inne wrażenia przy muzyce? Każda nowa melodia, dźwięk, rytm, instrument ze swoimi właściwościami działa jak klucze dźwiękowe co otwierają bramy nie tylko do zmian afektu, emocji, myśli, ale także sprawia że otwieramy się bardziej na wpływy z rozmaitych sfer, wymiarów, istnień. Tak, jakby muzyka była interfejsem do tych światów. Podobnie jak podczas symultanicznego angażowania współ-polegającego na sobie współ-pojawiania się synergii świata, tak jakby go koncentrując, tak echa tych są cieniami geniuszu. Co więcej, każda idea, stan umysłu i czucia może być przetłumaczony na kolor i muzykę, a także złączony i zmieniony przez inną ideę, jak można zauważyć w naukach i sztukach które są autorem geniuszu, nie zwykłego warsztatu. Jest tu zarówno wybawienie jak i niebezpieczeństwo. Wystarczy zaobserwować szalonego, obsesyjnego człowieka aby widzieć niestrojenie jego umysłu, kierunku jego myśli i odczuć, podobnie jak z muzyką, mową i ideą stworzyłby może coś niewspółmiernie nieharmonijnego, a gdy jego szaleństwo miałoby przebłyski geniuszu – w coś niewspółmiernie wybitnego. Jednak obłęd zawiera się też w zdrowych ludziach, co są szaleni ponad wiarę w wielkim urojeniu o sobie i świecie tworzą wielkie zło. Jak zgodni, pełni miary, człowieczy, rozsądni ludzie, inteligentni i subtelni – jakich wielkich czynów mogą dokonać w dyscyplinach które sobie wezmą za muzy.

Fuomo:

Zatem najczystszym typem przedsięwzięcia byłaby transpozycja boskiego do oktaw zrozumiałych dla ludzi a potem tłumaczenie ich w znane dyscypliny nauki i sztuki.Ostatecznie, czy to możliwe?

Peripsol:

Można próbować podążać tą filozofią w wielu celach, lecz jest to poszukiwanie prawdy. Nikt jej nie uchwycił, niektórzy jej szukają, niektórzy się do niej zbliżają, inni wędrują przez pustynię, niepocieszeni, myśląc że poruszają się wśród oaz i rajskiego ptactwa, choć jest to jedynie pustkowie z mirażami.

Fuomo:

Człowiek studiował najszczególniejszy detal kategorii oddzielnych od całości, na czym polega jego postęp. Ja, niepocieszony, oddzielam się aby tkać świat ponownie, zbierając te dziedziny i odkrycia aby spojrzeć w kierunku gwiazd, robiąc sobie dom ze swojego ducha, swojej Jaźni, czy to w poruszeniu, stałości, iluzji, realizacji czy urojeniu.

Dialog IX – O Duszach Świata

Fuomo:

Zajmują mnie myśli, iż w niektórych tradycjach życie wielu istnień jest niereprezentacyjne, lub całkowicie nieobecne, tak jakby żyjąca siła należała tylko do ludzi, zwierząt i roślin. W innych widzimy, że zarówno ożywione, jak i nieożywione obiekty są reprezentowane jako związane z życiem. Nie jest mi ciężko uwierzyć, że zwierzęta mają duszę, co inspirowało ludzi do tworzenia Totemów i honorując nie tylko zmarłych przodków, ale także zwierzęce duchy przewodników. Rozróżniając zatem między duszami roślin, ziół, drzew, dalej myśląc o minerałach etc. w jaki sposób mogę starać się to rozważać? Czy powinienem myśleć że to inteligencja ludzkiego umysłu odzwierciedla charakterystykę dusz tych rzecz a następnie dodając im własnych atrybutów poprzez ich cechy? Jest to raczej dziecinny sposób widzenia. Oddajmy sprawiedliwoś Cesarzowi Julianowi, który w podobny sposób odniósł się do trywialnego z pozoru problemu. Pisał on bowiem w Hymnie do Heliosa, że mity są dla ząbkujących dzieci, ale dla tych z głębokim wglądem potrafią przekazać konstelację znaków i symboli w narracjach o egzystujących siłach, zgodnie z ich nauką, porządkiem, nie bez znaczenia zarówno ukrytego jak i psychologicznego. Jakże zatem przeparafrazować to animistyczne pytanie?

Peripsol:

Jeżeli myślisz że głaz posiada Twoją inteligencję, to jest to głupstwo, jeżeli nadasz głazowi swoją inteligencję poprzez substancję głazu która jest całkowicie Ci znana wraz z jego ukrytymi właściwościami, a następnie emanujesz duszę, energię głazu przez siebie, poczułeś ją i odnalazłeś w istocie esencję i duszę głazu. Następnie postępuj tak z innymi światami i rozmyślaj. Bowiem to w czym się odzwierciedlasz oświetla podmiot Twojej kontemplacji, akcji, reakcji.

Fuomo:

Czy powinienem zatem zakładać że stara doktryna Similia Similibus, lub sympatii między obiektami, a także Analogii Entis, analogii bytów w ich zgodnych proporcjach jest w pewnym sensie prawdziwa? Lecz tworzyłoby to perfekcyjną symetrię, a rozłożenie tych substancji jest nierówne, jak na przykład w chemii. Zatem czy można przybrać pogląd chemików i stosować prawa chemii do praw, natur i substancji duchowych dusz, iż są one skomponowane w różnorodny sposób, łącząc się ze sobą, sięgając po wywyższony alchemiczny pogląd?

Peripsol:

Jeżeli myślisz o drzewie w zwyczajny sposób, nie ukaże Ci prawdziwych właściwości. Jeżeli odpoczywasz pod drzewem, jedynie właściwość dawania cienia, lub ochrony przed deszczem jest istotna. Jeżeli zjesz owoce drzewa, część jego właściwości będzie miała na Ciebie wpływ. Jeżeli jesteś botanikiem, podobnie drzewo będzie dla Ciebie czymś więcej. Jeżeli natomiast, pod wpływem psychoaktywnych substancji albo magii szamańskiej drzewo wrośnie w Twoją duszę a Ty w duszę drzewa, będziesz miał pewne nieprzekazywalne odczucia które możesz zdefiniować w ograniczony sposób. Reszta pozostaje ciszą w ludzkich językach. Nie możesz być w pełni drzewem, ale Twoja własna substancja, dusze, natura i inklinacje staną się podobnym drzewu w różnych odcieniach i natężeniach zabarwionych doświadczeń. W nocy możesz czuć ciszę i głębię, zbieranie siły i rośnięcie, lub jak cały las, myśląc głęboko, powolnie i silnie. Jednak czy las myśli głęboko jak Ty będąc lasem, czy jest to metafora głębszego, nieprzekazywalnego odczucia które możesz zrozumieć nieco z perspektywy drzewa emanującego przez człowieka. Stając się w pełni drzewem, straciłbyś perspektywę człowieka, a zatem nie uchwyciłbyś tych meandrów. Nie tylko zdolność rozumowania odróżnia człowieka od drzewa, ale zdolność do uczestniczenia w istocie świętego drzewa poprzez intencję. Wydaje się to być oczywistym, ale głęboko współbrzmi z tym kontekstem. Nie oznacza to że głaz który zarastają korzenie drzewa nie uczestniczy w naturze i substancji drzewa, podobnie drzewo uczestniczy w substancji kamienia. Pomyśl jakże wielkie różnice jeżeli przyznamy, że dusze człowieka, czy lisa, niedźwiedźa, dzika, czy ptactwa inaczej doświadczają się nawzajem.

Fuomo:

Myślę, że rozumiem. Czy może być tak że mieszając się ze sobą różne natury są powołane do istnienia? Gdy pracowałem jako chłopiec stajenny, klacz spojrzała na mnie, zatrzymując wzrok. Po chwili czułem źrebię w swoim brzuchu, które łagodnie kopało. Po paru dniach zobaczyłem drugim wzrokiem eterycznego pół-przezroczystego niebiesko-złotego młodziutkiego Centaura który chodził po stajni. Zupełnie jakby mity zostały powołane do życia. Polegając na tej nauce, czy mogę założyć że nie tylko istnienia tego samego gatunku mogą się mieszać, jak kobieta i mężczyzna, ale iż gatunki mogą się mieszać duchowo, jakimi prawami, czy coś zarządza tak rozwiązłą prokreacją?

Peripsol:

Ah, wirująca masa życia we wszystkich niewidzialnych światach, byłoby to czymś z zachwytu, terroru, rozkoszy, piękna i groteski dla zwykłego człowieka.

Fuomo:

Czy te światy są wielkie w życie, lecz niewidoczne? Prokreacja nie miałaby końca, co przekładałoby się na liczne dolegliwości ludzkie, psychiczne i fizyczne, jeżeli te światy dominowałyby śpiących, nieświadomych ludzi. Dlaczego tak się nie dzieje?

Peripsol:

Jeżeli jest jakiś limit, kto o tym zadecydował? Natura i niewidzialne światy filozofów regulują się zgodnie z tym co jest z nimi zgodne, tak było od wieków. Podobnie większość pośród niewidzialnych światów, różnorodnych natur, bestiariuszy jak nazywali je ludzie, każdy świat ma swoją tradycje, w bliskości, odległości lub obcości od ludzkich żyć, pośród naturalnych filozofów jednym z bardziej uzdolnionych był Paracelsus, który próbował zrozumieć interakcję z tymi światami, działając z nimi. Wielka Sozypatra, pierwsza wśród neoplatońskih magów i teurgów była obdarzona Drugim Wzrokiem.

Fuomo:

Zastanawiam się co mogłaby powiedzieć o niewidzialnych światach, gdybym miał subtelniejszy umysł mógłbym wejść w konwersację z jej nieśmiertelnym duchem, lecz nie śmiem.

Peripsol:

Nie czuj się onieśmielony, najwulgarniejsze umysły były przekształcone w Boskie poprzez tego typu nauki.

Dialog X– O obiektywności subiektywnych stanów

Fuomo:

Żyłem w szponach bólu przez wiele lat, o Peripsolu, z subiektywnymi koszmarami które pojawiały się przede mną w rzeczywistości mojego umysłu, z wszystkimi kłamstwami, które ich władcy tworzyli. Wyjawiona zdrada czy ukryta, która nie dotyczy nas w ignorancji knowań – cóż za różnica? Widziałem rzeczy które spowodowałyby zbladnięcie lub terror w oczach innych, mój umysł był niszczony od środka, moja dusza zabita. Okrucieństwa które we mnie uderzały sprowokowałyby niejednego do ukrócenia swojego życia. Poprzez lata pamięć służyła mi dobrze i oświetlała moją drogę, salutuję wielkiej Mnemosyne, Orfickiej bogini pamięci! Horrory przeszłości wydawały się ledwo podobnym sobie, ponieważ zostały jako śladowe obrazy, nie przywołują już męki, bólu i pomieszania, strachu i obsesyjnego szaleństwa. Nie prowokują najmniejszej nawet emocji w moim obumarłym dla przemijających rzeczy umyśle. Jeżeli napastowały by mnie z całą siłą, jakże zachowałbym się w tym niekończącym się piekle? Stałem się jednym z oporem charakteru, godnością wynosząc się do nowych definicji człowieczeństwa, na tyle, na ile to możliwe. Są inni którzy współdzielą części mojej historii, z bliznami, nie wypowiadają słów o groteskowej horrendalnej scenerii, niewidzianej i niedoświadczonej w świetle dnia codzienności innych ludzi. Ci są chronieni przez porty ignorancji, nie eksponowani, żyjący swe życia zgodnie z tym co mogą przeżyć. Jakże to, Peripsolu, iż Bogowie i Boginie co są z Jednego i zawierają się w jednym, zyskując przyjaźń światów niewidzialnych, nie obraziłem ich moją wściekłością, podłymi słowami i obłędem, w moich urojonych monodramach, wypluwając złość – jakże to że dostrzegli moje wycie i rozrywanie łańcuchów, moją wojnę, losy i życie?

Peripsol:

Boskość Fuomo nie jest subiektywna. Jest obiektywna we wszystkich jej instancjach, żyje wszystkim i przez wszystko. Jak zatem wyobrażasz sobie, czy inwokując aspekt Hekate, iż jest to osoba taka jak Ty, tylko silniejsza, potężniejsza? Czy jest to maska Boskości? Oczywiście komunikujesz się z nią jakby była osobą, zgodnie ze sferą świętości, ale z odpowiednim wglądem mógłbyś zostać zdewastowany i przerażony siłą i światami, które reprezentuje bez ludzkiej maski. Boskość symul-

tanicznie angażuje wszystkie aspekty przestrzeni, włącznie ze sferą umysłu i idei, w fenomenach co związane czasem, lub bezczasowe – wie na wskroś. Co znamy jako samskary w Hinduiźmi i Buddyźmie to uwarunkowane współ-pojawiające się, współ-zależne klastry obrazów, symboli, perspektyw, pamięci, mocy. Jako takie są iluzoryczne, trzymanie się ich kurczowo jest formą niewoli. Każda prawdziwa indywiduacja nie jest indywidualizmem. Jest charakterem wszystkich instancji Twojego życia co pokazuje maskę światu poprzez życie, jako indywidualne zabarwienie w strumieniu świadomości i wydarzeń. Wołając bowiem bóstwo, boginię, czy istnienie z niewidzialnych światów, odpowiadają symultanicznie do wszystkich co wzywają, potrafią zajmować wiele lokacji i stanowisk ponieważ istnieją w wyższych światach które są jak ocean fenomenów, jedna kropla inwokacji nie czyni różnicy. Są te generacje światów duchowych które są ograniczone czasem i wygasaniem, są wyzwolone światy które są bezczasowe i bezprzestrzenne. Nie możemy dostrzec świata z perspektywy i stanowiska tych istnień. Jednak one mogą przejrzeć wiele światów, istnień, w tym ludzi – wiedzą. Jest błędem zakładać że będą myśleć, działać jak ludzie, ale nie jest niewartym przedsięwzięciem przybliżać te światy przez ludzki Intelekt i Czucie, jak pisał Platon światy Idei są podmiotem inteligentnych aktorów, same w sobie po prostu są zróżnicowanymi siłami wszechświata.

Fuomo:

Czy może być zatem tak że wszystkie te możliwości, potencjały, szansy, decyzje, osądy, ból, nienawiść, słowa, myśli, pozycje mojego umysłu który walczył jak osaczony wilk, przełamując przeszkody i wyrywając się z sideł oponentów był rozpoznany jako obiektywny w odpowiednim zakresie działania tych Bóstw. Te rozpoznały moje życie, jako sumę wszystkich lekkich i ciężkich poruszeń mojego serca i umysłu, najmniejszej z moich myśli, niewypowiedzianych rzeczy, niepomyślanych myśli w ciszy. Iż to co było zamieniło się w to co mogłoby być, a to wszystko co pomimo wszystko w mojej sferze ignorancji jest dla nich otwarte, przestrzenne, zrozumiałe, penetrującym wglądem uskrzydlonych tarcz słonecznych, przenikliwych jak święty wąż obserwujący uważnie swoją ofiarę?

Peripsol:

W rzeczy samej, nie tylko pewien potencjał był odkryty przez czas i możliwość, dlatego otrzymałeś pieczęcie aby działać w kosmicznej ekspresji, jako wulgarny, niewysublimowany młody udręczony umysł, co będzie zrzucony z chwilą śmierci po wielu przygotowaniach jak skóra

węża przygotowując gwiazdę-ducha. Jak serce które teraz przegniłe i stare, w Twojej młodości było trzykrotnie unieśmiertelnione w złocie jako impuls egzystencji, absolutna afirmacja życia! Nie jest to pozostawienie za sobą, ale w równowadze współczucia harmonizujących praw próbuje penetrować świat i powołany do sfer zarządzanych innymi sprawami, prawami i porządkami. Aby wołać nad tym światem, który w pocie czoła pracuje na ślepo przeciwko sobie i rzadko woła ku większym światom.

Fuomo:

Wybacz moje pytanie, ale pojawiło się ono po wielu latach walki i znoju, gdy zamieniłem się w okropnego człowieka, jakże to że młodość głupstw wynagrodziła mnie wieńcami laurowymi które wydawały się niesprawiedliwe moim oponentom? Jakże to że przez brud wyrzucany w moich niemądrych słowach nie sprowokowały moich przyjaciół do zniknięcia?

Peripsol:

Z tego samego względu co pytałeś, Twoi oponenci widzą ze swoich subiektywnych stanów, Bogowie widzą więcej i wiedzą więcej, a teraz nie schlebiaj sobie i nie obieraj złej drogi. Bądź stały na szlaku, jest dla Ciebie przetarty, co wydaje się okropne albo obrzydliwe często wynika ze starej szlachetności co siłowała się ze sprawami ponad miarę wyobrażenia antagonistów.

Dialog XI - O Platonizującym Pitagoreiźmie

Oryginalny tekst jest z BONAZZI, M. (2007). A platonic pythagoras: platonism and pythagoreanism in the imperial age. Turnhout, Brepols Publishers.

Został zaadoptowany w celach rozpisania dialogu, ze świeżymi pomysłami i rozwiązaniami na ustach bohaterów.

Fuomo:

Peripsolu, czy nie byłbyś tak hojny aby poinstruować mnie w tym, czego Nikomachus uczył w Teologii Arytmetyki

Peripsol:

Uczył że formy wywiedzione są z liczb, lecz liczby poprzedzają formy, jak w filozofii Matematyki, platoniczne typy są niezmienne, ich ślady i znaki znikają zgodnie ze swoim impulsem. Babilończycy byli adeptami w sztuce interpretowania znaków, nazywajac je 'ikki', co można rozumieć jako sigilia, wyobrażenia, pieczęcie nadrukowane na naszej wyobraźni I intelekcie aby mogły zaprząc nasze zrozumienie zgodnie z naszymi najbardziej rozwiniętymi zdolnościami.

Fuomo:

Lecz czy liczby przewyższają forme, czy same są wyższymi formami, tak że formy są wywiedziony z liczb, a te same są formami, jakże to rozumieć? Czy jest jakiś wzorzec pracy światów Demiurgicznych, czy ten wzorzec jest tożsamy z liczbą, czy też nie, czy jego składniki są zorganizowane i uporządkowane przez liczbę?

Peripsol:

formy, jakości i ilości, aranżacje i kalibracje są wiecznymi rzeczami w absolutnej perspektywie, wzorzec nie jest jednak odcięty od liczby, lecz formy są zdeterminowane, zaaranżowane i zarządzane liczbą.

Fuomo:

Myślałem o liczbach jako uporządkowanych wzorcach co istnieją

w wyobrażonej próżni, ale nie mogą istnieć oddzielnie od form które porządkują. Są zatem współ-zależne i współ-pojawiające się ze strukturą tych form, mają zatem superordynacyjną funkcję poprzez które liczby, geometria tkaniny tych systemów komanderuje formą, co zbudowane jest na majestacie głębszych praw którym arytmetyczno-geometryczne prawa podlegają, poprzez które formy są uporządkowane w ruch kosmosu.

Peripsol:

Obiektem filozofii i arytmetyki są uniwersalne kategorie, co władają rzeczami albo utrwalonymi formami. Te uniwersale mogą być nazwane liczbami, tak jak mówisz. Nikomachus mawiał, iż 'prawdziwe rzeczy' to te które trwają niezmiennie i są takie same we wszechświecie, nigdy nie odchodząc od esencji swojej egzystencji. Te prawdziwe rzeczy są niematerialne, poprzez wspólnotę udziału w substancji z której wszystko co istnieje pod tą samą nazwą może być nazwane 'partykularną rzeczy' egzystuje. Bezcielesne rzeczy, jakkolwiekbądź, które rozumiemy w połączeniu z materią, takie jak jakości, ilości, konfiguracje, wielkość, małość, równość ,relacje, aktualności, inklinacje, miejsca, czas. Jednym słowem, podczas gdy jakości w każdym ciele są zrozumienia – wszystkie są niezmienne, nieporuszone, albo dzielą i działają z poruszeniami ciał do których należa. Tymi rzeczami zajmuje się mądrość, ale także tymi które udzielają się w nich, tj. Ciałom. Te rzeczy, niemniej jednak są niematerialne i wieczne, bez końca, a ich natura trwa w tym samym niezmiennie, zgodnie z ich esencjonalnym bytem, każde z nich jest nazwane prawdziwym w sobie właściwym znaczeniu.

Fuomo:

Jednakże, idea ta wydaje się być dość sztywna, jakże ludzie mogą się odnieśc do tej kalkulacji bez czucia?

Peripsol:

Jest to jedynie struktura, prawdziwym celem ludzkiego życia, sprowadzić szczęście można osiągnąc jedynie przez filozofie. A zatem szczęście zapełnienia komnaty tych rozumowań.

Fuomo:

Jednak, jeżeli ktoś nie odnajdzie szczęścia w filozofii, powinien zająć się szczęściem przeznaczonym dla niego, nie każda osoba ma

predyspozycje aby odnaleźć radość, piękno i pocieszenie umiłowania mądrości, która jest tym samym co miłość do niezniszczalnego piękna, człowieczeństwo intronizowane na trony bogów, bez imion i nazw aby przekazać to w pełni.

Peripsol:

W pełni osiągnęliśmy zgodę, prostota piękna może być znaleziona w wielu miejscach. Lecz filozofia dopełnia, i doskonali to przedsięwzięcie. Zgadzasz się ze mną chyba?

Fuomo:

Doskonale. Powiedz mi, Peripsolu, co jest zatem formą wszystkich form, podążając tym tropem.

Perispol:

W Theologoumena Arithmeticae Nikomachusa, heksada jest nazywana Formą Form, gdzie liczba jest identyczna z paradygmatem Form Rzeczy. Monada jest Formą Form gdzie do czynienia mamy z Boskością, co zawiera wszystko w kosmosie.

Fuomo:

Czy można tych wzorców doświadczyć, jest moim naiwnym pytaniem, inaczej niż poprzez arytmetyczno-geometryczne manipulacje śladami?

Peripsol:

Pitagoras miał otwarte słyszenie na harmonię kosmosu jak Arystoteles tłumaczył: Ciała niebieskie przemieszczają się z wielkimi prędkościami muszą tworzyć potężne dźwieki, prędkosc tych ciał, relatywna odległoś od siebie, mają swoje proporcje i muzyczne współbrzmienia, tak że te ciała niebieskie tworzą harmonijne dźwięki.

Fuomo:

Dlatego zatem jak Pitagoras nie słyszymy tych niebiańskich dźwięków? Starożytni tłumaczyli że to przez hałas w tle kosmosu. Oczywiście znając dziś właściwości fali dźwięku, jej prędkość w powietrzu możemy z łatwością odrzucić tą teorię. Jednak dźwięk niebiańskich sfer jest czymś innym aniżeli zwykłym dźwiękiem, może być je-

dynie przybliżony przez dźwięki które możemy stworzyć i usłyszeć. Pitagoras odbierał intelektem co jego słuch interpretował w cudowny sposób!

Peripsol:

Pamiętaj Fuomo, że edukacje rozpoczyna się zmysłowo, z sublimacją i treningiem zmysłów. Pitagoras używał narzędzia poprzez które słyszał muzykę niebios nazywanego ciałego astralnym lub wehikułem. Zgodnie z neoplatońskimi interpretacjami Timeusa Platona, kiedy dusze są wzięte do wszechświata przez Bogów, są najpierw umieszczone w ciałach astralnych (wehikułach) w gwiazdach. Ciało astralne jest z tej samej substancji co gwiazdy, co pozwala na komunię dusz z gwiazdami gdy krążą w rewolucjach po nieboskłonie.

Fuomo:

Rozumiem to w następujący sposób: jest to monadyczne współpowstawanie mikrokosmosu i makrokosmosu, dusza współpojawia się z resztą, jak kropa wody znikająca w oceanie, tu sytuacja jest odwrócona, krople wody są pozornie oddzielone od oceanu z monady.

Peripsol:

Doskonały pomysł, prowadząc dalej Twój tok rozumowania, gdy dusze schodzą niżej w świat, uzyskują dodatkowe, niższe wehikuły, co potrafi zamglić duszę i zasłonić jej relację jej pierwotnej, niebiańskiej egzystencji.

Fuomo:

A zatem rodząc się tutaj, a priori istnieliśmy już wcześniej, a każde nowe urodzenie jest tym samym, lecz nowym istnieniem, co spętane jest samskarami, zgodnie z Buddyjską doktryną?

Peripsol:

Dokładnie tak! Możemy zatem założyć, że co czyni Pitagorasa wybitnym w naszym kontekście, jest to że jego ciało astralne funkcjonowało jako narząd słuchu, sensorium do odbioru niebiańskiej muzyki, pozostaje czyste, funkcjonalne podczas gdy zanurzone w zanieczyszczeniach ziemskich, nie posiadamy już tej umiejętności. Ale co dokładnie Pitagoras słyszał? Simplicius opisuje muzykę niebiańską, podmiot słyszenia eterycznego, w taki oto sposób: Jeżeli dźwięk

jest tworzony przez boskie i niematerialne ciała, nie potrzebuje impaktu i nie ma hałaśliwych dysonansów, aleinicjuje pewne moce i aktywności generatywnego rezonansu co przynosi dopełenienie poprzez koordynację. Dźwięk ten ma pewną analogię do dźwięku który akompaniuje poruszenie śmiertelnych ciał, lecz jest to typ nieprzechodniej aktywności ruchu gwiazd.

Fuomo:

Jeżeli skonsolidowalibyśmy te teologie, jakbyśmy je podsumowali?

Peripsol:

Proklus rozróżnia cztery modalności dyskursu teologicznego: Mitologiczna teologia robi użytek z dramatycznych historii o relacjach seksualnych, walkach, okaleczeniach etc. Aby w symboliczny sposób opisać procesje, relacje Boskich zasad. Jest to właściwy tryb Helleńskiej teologii, który znamy poprzez poezje Orfickie, Homera czy Hezjoda. W Wyroczniach Chaldejskich prorocy zainspirowani przez Bogów odsłaniają inną klasę właściwości Bogów bez zwracania się do dramatycznych scen mitologii i ich symboliki. Pitagorejczyk używa matematycznych analogii i podobieństw, których podstawą są liczby i figury, aby wskazać pośrednio ku zasadom boskim, a także ich relacjom. W końcu, jest też naukowa i dialektyczna filozofia. Bada ona klasy i właściwości Bogów używając racjonalnych argumentów i abstrakcyjnego filozoficzngo słownictwa, takiego jak wielość, bycie całością, część, tożsamość, zmiana, podobieństwo, różnica etc.

Fuomo:

Ah tak, dialektyczna filozofia pomaga spleść wszystkie inne sposoby reprezenacji aby wyklarować i iluminować je nawzajem poprzez reprezentację relacji przyczynowych!

Peripsol:

Tak właśnie tak, ponieważ sposób uczenia teologii poprzez podobieństwo jest Pitagorejskie, Pitagoras bowiem odkrył iż obiekty matematyczne przypominają boskie istoty a także próbują przetransponować się na boskość poprzez swoje podobieństwo. W rzeczy samej, poświęcili zarówno liczby, jak i figury Bogom, jak mawiają Ci chętni aby przekazać swoje nauczania.

Fuomo:

Jednakże, czy powinniśmy czcić je jako Bogów, zamiast beatyfikacyjnej wizji indywiduacyjnych bóstw?

Perispol:

Fuomo, powinieneś wiedzieć lepiej, przecież nikt nie czci koła dla samego siebie, jedynie kontempluje je jako reprezentację boskości, jeżeli trójkąt reprezentuje triadę Izydy, Ozyrysa i Horusa, to modalności adresowania tych sił są inne niż ich reprezentacje. Natomiast, o ludzka sztuko, czy nie możemy jednocześnie odkrywać głębokich praw, doceniać piękno, nadawać im maski, a jednocześnie w responsywnym wszechświecie odpowiednio do historii tradycji komunikować się z nimi? Plutarch zwykł mawiać: "Pitagorejczycy ozdobili liczby i figury apelacjami Bogów". Matematyka przygotowuje nasze intelektualne rozumienie teologii. Te prawdy o bogach, które są trudne do odkrycia I zrozumienia dla niedoskonałych umysłów, którym argumenty matematyki ukazują, poprzez podobieństwo,iż są wiarygodne, jasne i niepodważalne. Ukazują w liczbach wskazania o właściwościach boskich zasad poza bytem, odkrywając siły intelektualnych figur w obiektach studiowanych przez zrozumienie. Platon uczy wielu wspaniałych doktryn o Bogach poprzez środek matematycznej formy, a filozofia Pitagorasa używa kurtyn które maskują sekretne nauczania boskich dogmatów. Jest charakterystycznym iż całość Świętego Dyskursu, Bachantów Filolausa a także całości Pitagorejskich nauczań o Bogach.

Fuomo:

Jakże głęboko zdumiewające, natomiast, drogi Peripsolu, co z teologią tej świętej geometrii?

Peripsol:

Filolaus miał sporo do powiedzenia o geometrycznej teologii. Zgodnie z Filolausem różne kąty figur geometrycznych były dedykowane innym Bóstwom zgodnie z ich siłami I właściwościami, czasem ten sam kąt był właściwy różnym Bogom, a wiele kątów mogło należyć do tego samego Bóstwa. Wynika to z palety ich aspektów w rozmaitych kontekstach, jak wiemy z Saturnaliów Makrobiusza. Filolaus przypisał kąt trójkąta czterem Bóstwom: Kronosowi, Hadesowi, Aresowi i Dionizosowi, co znają poczwórny porządek pierwiastków

i czterokrotny podział koła Zodiaku. Kąt kwadratu jest poświęcony trzem Boginiom: Rhei, Demeter ii Hestii, które są generującym życie Boskościami, a zatem połączonymi z Ziemią. Jak mawiał Proklus: "kwadrat oznacza Ziemię i bliski pierwiastek, jak donosił Platon w Timeusie. Filolaus zintegrował kąty kwadratu i trójkąta w figurę składającą się z dwunastu kątów: dedykując trójkąt czterem Bogom, lecz kąt kwadratu trzem, wskazując ku progresji jednego przez drugie i komunie wszyskiego poprzez wszystko, nieparzyste w parzystych, jak i parzystych w nieparzystych. Triada zawiera cztery, tetrada zawiera trzy, dzieląc generatywne i kreatywne dobra, podtrzymują cały porządek spraw generacyjnych. Liczba dwanaście, która jest ich produktem, sięga aż do Monady, do suwerenności Zeusa. Jak Filolaus mawiał kąt dodekagonu należy do Zeusa, ponieważ Zeus trzyma wszystko razem poprzez pojedyńczą unię całościliczby dwanaście. W Platonie, Zeus prowadzi dwunastkę, mając absolutne władanie nad wszystkimi rzeczami.

Fuomo:

Zrodziła się w mojej głowie myśl, jeżeli prze-aranżujemy te wszystkie kalkulacje w systematyczny sposób, desygnując Bogów i Boginie z kątami i figurami z ich przekształceniami, uzyskamy model Boskiej Maszyny, z naszymi przyjaciółmi widocznymi w znaku, a poprzez to zrozumienia, wołając i kreśląc symbole w skuteczny sposób!

Peripsol:

Niechże konstrukcja mechanizmu nie przyprawi ogona Twojemu zrozumieniu, jak opętańcze próby wniknięcia we wszechświat zgubiły wielu, co podążali złym tropem w swym geniuszu! Wystarczą podstawy, wirtuozeria bierze się z prostoty założeń, zatem – Filolaus porównał równoboczność do natury Bogów, nierównoramienność do człowieka, równoramienność do półbogów, co daje im ludzkie emocje i nadludzkie siły.

Fuomo:

Jednak, o ile dobrze pamiętam Ksenokrates używał porządku trójkątów jako przykład do ilustracji środkowej pozycji demonów między Bóstwami a ludźmi, lub rozumiał trójkątne figury jako symbole tych trzech klas. Proklus proponował jeszcze inną alternatywę. W jego komentarzu do Republiki Platona zreformułował świadectwo Ksenokratesa w następujący sposób: "Z trójkątów, równoboczne są poświęcone boskim duszom, jak mawiał Ksenokrates, równoramienność należy

do dusz po boskich, które są demoniczne, nierównoramienność do dusz które wschodzą i zstępują w światy generacyjne.

Peripsol: Wszystko prawda, Damaskius odpowiada że kołowe figury są wspólne wszyskim Bóstwom intelektualnym. Ponieważ to, co intelektualne ciąży ku sobie, jest często reprezentowane jako sfera. Rozmaite prostokątne figury są natomiast charakterystyką poszczególnych Bóstw "zgodnie z właściwościami liczb, kątów i boków". Zatem trójkąt należy do Ateny, a kwadrat do Hermesa. Trójkąt równoboczny jest nazywany Ateną, zrodzoną z głowy i potrójnie-zrodzona, ponieważ jest podzielona przez trzy prostopadłościany kreślone z trzech kątów. Plutach łączy Ozyrysa z pionowym bokiem Izydę z podstawą, a Horusa z przeciwległym bokiem do kąta prostego.

Fuomo:

W końcu, jest też świat ponad Intelektem, figur Bóstw, ich pieczęci! Jednakże boję się je poznać, aby nie nadużyć świętych imion i znaków, sprowadzając na siebie i innych nieszczęście!

Peripsol:

Nie kłopocz się tym, transcedentne ponad wszystkie inne figury, perfekcyjne, jednakie i niepoznawalne, niewyrażalne figury Bogów, które są intelektualnymi figurami bóstw, nakładają jednoczące bariery na całość figur, trzymając wszystek razem w swoich granicach. Jeden jest ponad figurami. Wyższe (poznawalne) Bóstwa mają swe sekretne figuracje. Nie mogą być wyrażone, ani reprezentowane, choć mogą symbolizować środki niewyrażalnych śladów. Z drugiej strony, są te boskie figury który są dostępne ludzkiej wiedzy: możemy je wyrazić w naszym geometrycznym zrozumieniu kół i trójkątów, następnie stworzyć je w tej materii. Te poznawalne figury istnieją w Intelekcie Intelektualnych Bóstw. Możesz zatem manipulować znakami i symbolami poznając je, lecz światy wyższe i niższe reagują zgodnie z ich naturą, uważaj! Nie wyobrażaj sobie jak niektórzy Bramini, że możesz spętać Bóstwa, ich Ka przewyższa Twoje ludzkie siły. "Współzrozumiały Intelekt", należący do świata wrażeń zawiera figury, sekretne i znane, lecz w sposób jednoczący je wszystkie. Proklus mawiał iżfigury isnieją nawet pośród intelektualnych Bóstw. Tam również następuje figuracja, intelektualna figura, są tam też rzeczy proste, jak i kołowe, jak mawiał Parmenides

Fuomo:

Jeżeli te sprawy są zjednoczone, czy Boski demiurgiczny intelekt polega w swej perfekcji na ontologicznej zależności od doskonalenia Bóstw, co jest najwyższą triadą współ-poznawalnych, a także intelektualnych bogów. Czy możemy zatem powiedzieć że perfekcyjna liczba, być może Monada zawiera samo-perfekcję poprzez Bóstwa? Pozostawia nas to z wszechświatem ciągłej rektyfikacji, ciągłych metamorfoz i tranzytów w rewolucjach wiecznie świeżych wód istnienia!

Peripsol:

W Wyroczniach Chaldejskich było napisane że tylko Bogowie znają Głębie Ojca i Ideę Matki, Otchłani, Idei, jedna bez Bogów czymże by ona była, bez gwiazd czymże byłby nieboskłon, bez życia czymże byłby nasz system świata? Wyobraź sobie jak intelekt wziera w siebie, ograniczony ze wszystkich stron, a następnie jak wąż wije sie wokół siebie i swoich działań. Co tłumaczy jego perfekcję i intelektualne dobra, jest że jako pierwszy uczestniczy w perfekcji, jako przywódca istnieje w zgodzie z resztą, mając istnienie i myśl iż jest perfekcyjny poprzez całość i siebie. Z jakiego powodu jest nazwany "sferą' przez Platona i innych teologów? Ponieważ uczestniczny jako pierwsza figura, figuratywna w intelektualny sposób. Jak gwiazda, z które się wywodzę, przez korytarz ognia zstąpiłem aby działać w tym świecie, przybierając maskę człowieczą aby móc z Tobą konwersować.

Fuomo:

Jakże piękne I perfekcyjne, teraz mój czas działania, Solarny feniksie, zaangażuję się w me ziemskie obowiązki!

Dialog XII - O Synergii Światów

Fuomo:

Platon zwykł powiadać, że „Boskość geometryzuje", czy mam rozumieć iż transcendentalny świat jest geometryczny z różnymi poziomami entropii, które można też znaleźć w rozmaitych fenomenach, włącznie z kolorem i dźwiękiem. Jeżeli przeniesiemy to w światy Pitagorejskie, geometryzacja odnajdywana jest w różnych proporcjach którymi może być wyodrębniona. We każdej zatem różnorodności istnieją pewne prawa tego typu geometrycznych matryc w wielkiej złożoności. Czy powinienem twierdzić iż różnice między poziomami organizacji tej uporządkowanej geometryzacji są jedynie fantomami nieporządku i chaosu, iż to co jest w skłonności do nieporządku i chaosu w większej całości jest uporządkowane w perfekcyjnym stopniu? Czy powinienem myśleć iż mieszanka tego co różne, z tym co takie same poprzez limmę, lub dysproporcję propaguje się w sposób w którym pojawia się różność i chaos. Czy powinienem rozumieć jak mistrz Platon że chaos był pierwszy, a porządek był narzucony przez Jedność, która też emanowała pierwsze gwiazdy, a potem podtrzymany? Czy powinienem rozumieć jak on iż rewolucje sfer i planet i gwiazd też są odzwierciedlone w zwierzętach i ludziach, a także że te rewolucje są odpowiedzialne za nadanie ludziom i zwierzętom zróżnicowanych funkcjonalnych dusz przez miliardy lat ewolucji, lub historii gatunków? Jeżeli tak jest, czy może być spójna ze schedą którą otrzymaliśmy od konstelacji wydarzeń i sił, zróżnicowanych dusz które powstały otrzymując promienie innych sił w toku ich Apulejańskich metamorfoz, przejść i przekształceń?

Peripsol:

Od siedmiu-strunowej liry do współczesnych instrumentów każda kompozycja jest kluczem do innych światów, aranżując swoimi dźwiękami, melodiami i rytmem współbrzmienie z rozmaitymi światami. Podobnie w toku działania ekspresji kosmicznej kosmos stroił rozmaite światy, a te zaczęły śpiewać własną pieśń. Nawet teraz, słuchając tego co niesłyszalne, jeżeli odpowiednio się wsłuchasz umysłem, usłyszysz piękną muzykę dochodzącą z dalekich sfer. Każdy porządek i dywinacja poprzez system prawdziwych relacji jest próbą zarysowania zarówno prostoty jak i złożoności świata w uporządkowaną, widzialną całość, jako substazę tego co ciągłe i nie-

podzielne. Co do muzyki, zauważyłeś jak zmienia nastrój, jak Twój umysł, serce i dusze się dostrajają, jak rezonacja w Twojej czaszce i sygnały biegnące przez układ nerwowy wychwytując inne wrażenia przy muzyce? Każda nowa melodia, dźwięk, rytm, instrument ze swoimi właściwościami działa jak klucze dźwiękowe co otwierają bramy nie tylko do zmian afektu, emocji, myśli, ale także sprawia że otwieramy się bardziej na wpływy z rozmaitych sfer, wymiarów, istnień. Tak, jakby muzyka była interfejsem do tych światów. Podobnie jak podczas symultanicznego angażowania współ-polegającego na sobie współ-pojawiania się synergii świata, tak jakby go koncentrując, tak echa tych są cieniami geniuszu. Co więcej, każda idea, stan umysłu i czucia może być przetłumaczony na kolor i muzykę, a także złączony i zmieniony przez inną ideę, jak można zauważyć w naukach i sztukach które są autorem geniuszu, nie zwykłego warsztatu. Jest tu zarówno wybawienie jak i niebezpieczeństwo. Wystarczy zaobserwować szalonego, obsesyjnego człowieka aby widzieć niestrojenie jego umysłu, kierunku jego myśli i odczuć, podobnie jak z muzyką, mową i ideą stworzyłby może coś niewspółmiernie nieharmonijnego, a gdy jego szaleństwo miałoby przebłyski geniuszu — w coś niewspółmiernie wybitnego. Jednak obłęd zawiera się też w zdrowych ludziach, co są szaleni ponad wiarę w wielkim urojeniu o sobie i świecie tworzą wielkie zło. Jak zgodni, pełni miary, człowieczy, rozsądni ludzie, inteligentni i subtelni — jakich wielkich czynów mogą dokonać w dyscyplinach które sobie wezmą za muzy.

Fuomo:

Zatem najczystszym typem przedsięwzięcia byłaby transpozycja boskiego do oktaw zrozumiałych dla ludzi a potem tłumaczenie ich w znane dyscypliny nauki i sztuki. Ostatecznie, czy to możliwe?

Peripsol:

Można próbować podążać tą filozofią w wielu celach, lecz jest to poszukiwanie prawdy. Nikt jej nie uchwycił, niektórzy jej szukają, niektórzy się do niej zbliżają, inni wędrują przez pustynię, niepocieszeni, myśląc że poruszają się wśród oaz i rajskiego ptactwa, choć jest to jedynie pustkowie z mirażami.

Fuomo:

Człowiek studiował najszczególniejszy detal kategorii oddzielnych od całości, na czym polega jego postęp. Ja, niepocieszony, oddzielam się aby tkać świat ponownie, zbierając te dziedziny i odkrycia aby spojrzeć w kierunku gwiazd, robiąc sobie dom ze swojego ducha, swojej Jaźni, czy to w poruszeniu, stałości, iluzji, realizacji czy urojeniu.

Dialog XIII - O Wyroczniach Chaldejskich

Fuomo:

Moim życzeniem jest eksponować myśli Juliana Teurga, którego dusza archanioła, zaczerpnięta z niebios przez jego ojca odrodziła się na Ziemi jako człowieczy mistrz teurgii i magii. Chciałbym przedłożyć swoje myśli zainspirowane wersetami z Wyroczni Chaldejskich. Nawet ten co stał u korzeni Judeo-Chrześcijańskich i Muzułmańskich wierzeń, Abraham, napomniany przez swojego ojca, był zmuszony wspomnieć iż tron Magów znajdował się w Chaldei.

Peripsol:

Uśmiecham się na Twoje przedsięwzięcie, bowiem te stronice nie były dotknięte wzrokiem zrozumienia i wiary przez bardzo długi czas.

Fuomo:

Było zatem napisane że świat jest inteligentny i wrażeniowy, a zatem może być poznany przez kwiat intelektu, co odkrywa swoje miejsce pośród Boskich światów poprzez wysiłek i praktykę, poprzez ryty Theion Ergon, to jest pracę poprzez Bogów, wywierając na siebie i na bóstwa wpływ, otrzymując wpływ, w sekretnym języku, gnosis arretos, w najsekretniejszej kontemplacji odkryty jest bezsłowny język umysłu, czucia i idei, poprzez który można komunikować się z Bóstwami i Iynges. Te magiczne bezsłowne słowa i istoty które łączą logoi świata, tłumacząc jego duszę poprzez misterną sieć obwieszczeń intelektu, idei, wyobrażenia, splendoru, glorii. W Wyroczniach Chaldejskich jest zapisane, że „nie da się postrzec poprzez rzecz specyficzną", ale poprzez ogień umysłu który jest pusty, oczyszczony ze skaz i trucizn, jasny wzrasta zatem jak płomień do gwiazd do Najwyższego, rozchylając róże Intelektu osiąga największe z niezapisanego, niepowiedzianego, nieuchwytnych słów rewelacji, co otwiera się z lotosem świata, jako receptywny wehikuł Boskości. Nasz rozum nie może przekazać tych wszystkich zachwytów, acz Intelekt który dotyka wysokich spraw przenosi w procesji niezachwianą lwią siłę, odżywiany przez nadzieję staje się stalowy, pragnąc piękna, wyniesienia, tęskniąc za sprawami które nie mogą być inaczej przekazane niż przez radość, piękno, wielkość. Ten inteligentny świat jest poza umysłem, niezależny od nas, lecz jest wszystkim, a zatem przez nas jest

w nas, możemy odkryć go i poddać się refleksji. Co więcej w Wyroczniach Chaldejskich jest zapisane że potrzebna jest największa koncentracja nad Triadą w Henosis, kiedy to Boskość dotyka mężczyzny i kobiety jednocząc się poza wszelkim dualizmu w transcendentnej całości. Ponieważ koncentracja najwyższej klasy wymaga czystości umysłu i intencji, powinna być naturalna, jak miłość nie może być wymuszona ale rozkwita subtelnie z dobrze zorientowaną harmonią pojawiającą się z najgłębszych tęsknot uduchowionego serca, umysłu i dusz. Pieczęć która jest na nas pozostawiona uzbraja nas w pancerz ze światła, bowiem jak pancerz okala nas i swoim ciężarem który jest ciężarem złotej przestrzeni w odróżnieniu od ołowiu materii, który upada niżej — wywyższa i uskrzydla nas. Ojciec Ad, Adad, Bóg niebios. Intelektualna membrana pomiędzy siłą, intelektem, ogniem jest zatem tą uniwersalnych świętych bram wszechświata, Hekate strzeże ich pieczęci. Jeden który emanuje triadę, lecz jest poza nią, poprzez wiele masek Jeden zawiera je w sobie, wiele intelektualnych sił i mocy penetruje ten świat, lecz aby zebrać ich jako przyjaciół i powrócić do Jednego poprzez skoncentrowanie sił swego ducha na całości, na nieobecności, na inności i podobieństwie, na bezczasowym i czasie na bezprzestrzenności i przestrzenni. Wyekwipowani podejmujemy próbę powrotu poprzez znalezienie jej i jego umysłów i serc w domu wewnątrz i w Jednym. „Monada rozwija dualizm", zatem dualizm jest przekroczona przez scalenie dualizmu przez jedność monady, kiedy to wyzwala energię do prawych domen i tworzy zakreślenie Trzeciego, poprzez złączenie w jedność tracąc jakości dualizmu i stając się Jednią. „Każdy Bóg i Bogini są dobrzy", ponieważ prawa wszechświata zstępując z wysokich oktaw do niższych naturalnie pracują ze współbrzmieniem jakości Bóstw które są w bliskości do Jednego co włącza wszystko: transcendentalnego Intelektu który jest piękny i dobry. „Każdy umysł Bóstw postrzega tego Boga (…) Jako paternalną otchłań" — twierdzą Bogowie, jest zatem Transcendentną Wielkością, która jest chwalona przez Bóstwa i Boginie. Jest znana jako łono, które można nazwać łonem Mater Magna, Wielkiej Matki, lub jak gnostycy jako Bythos jako otchłań, Sige, Ideę i ciszę co jest żeńskim aspektem głębokich sił co Bóstwa są w stanie zrozumieć, a śmiertelnicy usiłują się zbliżyć. Miłość jest rozumiana jako scalająca siła, jak Ci co wiążą systemy światów przez wszechświat. Julian Teurg pisał że cnotami są prawda, miłość, a także niosąca ogień nadzieja która podtrzymuje prace. Rhea, generatywne źródło wszystkiego, znane sfery planet ukształtowane przez Intelekt, których Aion, Hyperion jest wyższym niewidzialnym Słońcem, którego Helios jest widzialną gwiazdą, może on ucinać kwiaty z rubieży Ojca Otchłani. Teolodzy tego czasu nazywali Słońce „ogniem, korytarzem ognia" ponad nim „światy słońc, pełne światła". Iynges są istotami niezależnej

myśli widziani jako kurierzy pomiędzy światami, biegnącymi jak fala poprzez światy, „każdy świat posiada niezachwiane, stale podtrzymywane intelektualne wsparcie". Bogowie uczą iż świat podtrzymują konektorzy, nazywani jednoczącymi systemów-światów, a także że istnieją siły które egzystowały przed inteligentnymi-poznaniowymi światami, lecz niewiele się o nich mówi. Czy są zatem pozbawione światła świadomości, tak jak Skandynawskie Rokkr, albo głębokie siły kosmicznego Tartaru, głębie które poprzedzają nasze światy ale o których się nie mówi? Choć mój śmiertelny umysł ledwo dotknął wód chaosu i wycofał się, uciekłem w rozgwieżdżone noce co sygnifikują złote pola Jaaru. „Skrzydła z ognia, eteru i materii", Teletarchowie tych światów formują swoje domeny, w nich mieszkają hiperkosmiczne Bóstwa, archonci, archaniołowie, aniołowie każdego systemu-świata, z horrendalnie ogromną liczbą istnień które je zamieszkują. W sprawie chtonicznych i tellurycznych daimonów „Wyrocznie Chaldejskie" nazywają je „wielopłynącymi plemionami", bowiem ich natury zmieszane, biegnące rozmaitymi kursami, niestabilne gdy spotykają ludzi, nazywane też „strasznymi, podłymi". Jamblich z Kalcis, pisał aby nie „zapraszać ich inspiracji", te dzieci pierwiastków, żywiołów i natury mogą bowiem zaszkodzić bezwolnie ludzkiej formie. Choć szanowane, zapraszanie ich jest nad wyraz niemądre. Litera Chi którą umieszcza się na sercu duszy równoważy hermetyczną solarną równowagę. Można ten równoramienny krzyż umieścić na splocie słonecznym, wewnątrz czaszki, na czole, na dłoniach, na płucach i w generatywnych częściach, pieczętując się nimi. Etery jako istnienia wzmacniają i regenerują ciała mężczyzn i kobiet którzy są zaangażowani w swoje zadania, tak jak ich skóra i ścięgna, kości i mięśnie, nerwy i krew, mózg, wszystkie te rzeczy są odżywiane aby utrwalić ich akt. Przeznaczenie jest porównywalne do natury, to jest — tego co przechodnie, przedkładając przeznaczenie co nie gardzi naturą, ale żyje duchową substancją, odrywamy się od śmiertelnych światów. Jednak „gwiezdne procesje nie są przyniesione na rzecz człowieka", a „człowiek sprytnym, chytrym stworzeniem z bezczelną, często niewdzięczną naturą". Nie zapominajmy o tym, przywołujmy siły aby wyzwalać. „Bądź w ciszy, inicjacie' — przekazują Wyrocznie, „wschodzące dusze przekraczają Południową Bramę, śpiewając hymny do Paeana", jaśniejąc jak anioły, żyjące siły. Koło solarnego świata służy dosadnej głębi, prawdziwe słońce odmierza biegiem czasu, czasem spoza czasu — tak zatem solarny obwód czasu jest spleciony z obwodami innych gwiazd i galaktyk.

Peripsol:

Twoje ludzkie zrozumienie jest niepełne, lecz nie trać życia z oczu, weź do serca że ścieżek jest dużo, lecz jaśniejąca Prawda musi być poszukiwana, razem z Nadzieją co podtrzymuje ruch, bez przerwy.

Ukończone

Sol 29° Libra 50’

